W dzisiejszym numerze „Strumyk”-bezpłatny dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem — *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr. 29 — *Warszawa, dnia 16 lipca 1939 roku* — *Rok III*

Mikołaj Bogdan

W rocznicę Grunwaldu

Zrządzeniem losu od wieków skazani jesteśmy na sąsiedztwo z Niemcami. U naszych granic zachodnich trwa od zarania dziejów walka dwu kultur, dwu ras, dwu narodów.

Walka z nawałą germańską na przestrzeni dziejów przechodziła różne koleje. Okresy pokoju lub naprzemian starć orężnych. Naród polski ma i spełnia wielkie, historyczne zadanie stawiania zapory, obronnego muru Europy, przed imperialistycznymi i zaborczymi dążeniami germanizmu. Na podstawie historycznych rozważań trzeba stwierdzić, że w pochodzie Niemców na wschód — Państwo Polskie nie stanowiło nigdy dla nich ostatecznego celu. Polska w pojęciu Niemiec ma być tylko etapem pośrednim, zniszczenie jej ma Niemcom utorować drogę i stworzyć przewagę w Europie oraz panowanie na międzymorzu Bałtycko-Czarnomorskim.

Ta prawda dziejowa wykreśla nam historyczne zadanie zachowania nadzwyczajnej czujności i gotowości na zachodzie u brzegów Bałtyku w obronie niepodległości państwa i osłaniania Europy Środkowej przed brutalnym, barbarzyńskim pochodem germanizmu.

Tej prawdy nie da się zmienić — walka odwieczna toczy się na życie i śmierć.

Nie oglądaliśmy się w przeszłości i nie oglądamy się dzisiaj na naszych przyjaciół. Doceniamy znaczenie sojuszów, doceniamy naszych sprzymierzeńców — ale przede wszystkim liczymy tylko na własne siły. I dziś jesteśmy już przygotowani i gotowi stoczyć zwycieski bój, z wrogiem. Tak samo w przeszłości potrafiliśmy sami powstrzymać nawałę germanizmu. Rocznica Grunwaldzka daje znów okazję do przeprowadzenia naszych rachunków ze złym zachodnim sąsiadem. Historia nie nauczyła Niemców niczego. Zaślepieni w swoich planach barbarzyńskiego pochodu na wschód, Niemcy usiłują obecnie wykonać tylko testament swych mężów stanu. Odwieczna nienawiść do Polaków przeżera ducha zaborczych Germanów, Niemcy Hitlera, to dalszy ciąg polityki Krzyżaków, Fryderyka, Bismarcka i Wilhelma. I dziś hitleryzm szuka „życiowego obszaru“ na wschodzie.

Tak jak dawniej rozpoczęły się znowu zmagania o panowanie nad Bałtykiem i o przewagę w Europie.

Na drodze swego pochodu żywioł niemiecki poniósł 15 lipca r. 1410 klęskę w bitwie na polach Grunwaldu. Był to jeden z naszych zwycięskich etapów walki o brzegi Bałtyku.

Przypomnijmy te dzieje. Oto pod koniec XIV wieku i na początku XV, nad brzegami Bałtyku pod płaszczykiem świeckiego zakonu usadowili się Niemcy, pobudowali twierdze obronne, głosząc rzekomo wiarę Chrystusową. Na terenie obecnych Prus Wschodnich mieszkały plemiona Prusaków, ludu spokrewnionego z Litwinami. Krzyżacy ogniem i żelazem zaczęli „nawracać“ Prusaków na wiarę chrześcijańską.

Ziemia spłynęła krwią, miecz germański doszczętnie zniszczył Prusaków — po nich pozostała tylko nazwa, którą przyswoili sobie Niemcy — Krzyżacy oraz smutna legenda historyczna.

Okrutna walka z polskim plemieniem Pomorzan na brzegach zachodnich Wisły nie przyniosła jednak germanom zwycięstwa. Do dziś dnia potomkowie Pomorzan nad Wisłą — Kaszubi, pełnią straż nad Bałtykiem.

I oto okrutni Krzyżacy stworzyli nad Bałtykiem militarne państwo, a korzystając ze słabości Polski, odepchnęli nas na pewien czas od Bałtyku.

Wzmocniona Polska w epoce Jagiellonów na początku wieku XV przeciwstawiła się pochodowi germanizmu. Celem polityki niemieckiej w owym czasie było opanowanie brzegów Bałtyku, aż po Fińską zatokę. Miała to być rozgrywka ostateczna o przewagę w ówczesnym układzie sił politycznych.

Jagiełło rozpoczął walkę o dostęp do morza i o złamanie potęgi krzyżacko-niemieckiej. Dnia 15 lipca 1410 r. zbrojne hufce pod osobistym dowództwem króla Jagiełły, spotkały się pod Grunwaldem z Krzyżakami. Krzyżacy zdołali oszukać w owym czasie cały świat chrześcijański, twierdząc, że toczą walkę o prawdy Chrystusa. Dlatego po ich stronie walczyło rycerstwo różnych narodowości.

Historycy obliczają, że oprócz Germanów, po stronie Krzyżaków brali udział rycerze 22 narodów.

Z naszej strony walczyli oprócz Polaków, Litwini, Rusini i Tatarzy.

Legenda historyczna mówi o nadzwyczajnej bucie krzyżackiej przed tą bitwą. Oto wysłannik Mistrza Krzyżackiego miał w darze przynieść dwa miecze „dla podtrzymania na duchu Polaków“. Król miecze przyjął, oświadczając posłowi, że w polskim obozie broni jest poddostatkiem, ale te miecze przyjmuje, gdyż mogą się przydać na karki Krzyżaków.

Krwawa bitwa przyniosła Polakom ostateczne i walne zwycięstwo. Hufce krzyżackie przeważające wielokrotnie swą liczebnością zastępy Jagiełły zostały rozgromione doszczętnie. Potęga krzyżacka była w gruzach, a pochód germanizmu załamał się.

Zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało jednak w pełni wykorzystane przez króla. Krzyżakom pozwolono znów się organizować i prowadzić zdradziecką robotę przeciw Polsce. Błędy te starano się naprawić w okresach póniejszych. Polska bowiem zawsze była tak silna, że zawsze potrafiła przeciwstawić się nawale niemieckiej. Dopiero rozbiory, pozwoliły Niemcom wzmocnić swoje siły i skierować je na podbój Europy.

Dalszym etapem zaborczej polityki panowania na wschodzie Europy była Wojna Światowa. Zdruzgotane Niemcy, wyzute z wszelkiego poczucia prawa, od razu po wojnie rozpoczęły przygotowanie odwetu. Politykę tę przejął Hitler. Dziś znów chce on podpalić świat, łudząc się, że może nareszcie uda mu się uzyskać przewagę w Europie i położyć swą ciężką rękę na wolne narody. I dzisiaj, jak dawniej Polska Niemcom powiedziała — Wara!

My wiemy, że odwieczna walka musi być wreszcie zakończona.

Jesteśmy gotowi złamać brutalną siłę germanizmu, broniąc wolności swojej i Europy Środkowej.

Wierzymy głęboko, że pochodowi germańskiemu położymy wreszcie kres!

„Nie pchaj nosa do cudzego trzosa"

Upłynęło już kilkanaście dni od powrotu chłopskiej wycieczki z Danii. Jej uczestnicy nadsyłają obecnie do naszej Redakcji listy, w których się dzielą z nami swoimi wrażeniami. Piszą chłopi dobre, serdeczne listy, wyrażając swoją radość i uznanie za umożliwienie im poznania Gdyni, polskiego morza i życia rolników w Danii, o których tak się wiele mówi na naszej wsi.

Nie będziemy tu obecnie omawiać wartości wycieczki, gdyż o jej znaczeniu dla samych chłopów i państwa,pisaliśmy na łamach „Wsi Polskiej". Zabieramy jednak raz jeszcze głos w związku z tą wycieczką dlatego, aby przypomnieć chłopom o ich „przyjaciołach", którzy w swoich pismach wylewali „krokodyle łzy" w obronie(!) chłopów, atakując jednocześnie Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Pierwszy atak przypuścił na Obóz Zjednoczenia Narodowego redaktor gazety „Słowa" właściciel tego pisma p. Cat-Mackiewicz, przedstawiciel obszarników. W jednym z artykułów wystąpił on z oskarżeniem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zdaniem jego wycieczki zagraniczne są niepotrzebne, gdyż w tak krótkim czasie uczestnicy niczego się nie nauczą. Dalej w tym artykule martwi się p. Mackiewicz, że organizatorzy wycieczki koszta jej tak nisko skalkulowali, że musieli więc uzyskać zapomogę z państwowych pieniędzy.

No i w swoim „patriotycznym oburzeniu" woła, że zamiast urządzać wycieczki, pieniądze te należało przekazać na FON.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że może p. Mackiewicz ma rację. Faktycznie, czasy są ciężkie, a tu wycieczka, koszta i „zapomogi"!

I tu wychodzi obszarnicza prawda, jak szydło z worka.

Chłop nigdy nie miał tych czasów dobrych, by mógł sobie pozwolić na wyjazd zagranicę. O takim wyjeździe nawet nie śmiał myśleć. Umożliwił mu to dopiero O.Z.N. Taniość wycieczki zawdzięcza się jej organizatorom. O ile nam wiadomo, O. Z. N. żadnych zapomóg na tę wycieczkę nie otrzymał.

Jechało przecież do Danii prawie 800 osób, łatwo więc z ołówkiem w ręku obliczyć, że chłopi z własnych kieszeni wpłacili prawie 45.000 zł. a to jest suma duża. Mając tyle pieniędzy gromadnie można wyjechać już zagranicę.

Chłopom nie trzeba przypominać ich obowiązków wobec Ojczyzny. W ofiarności świadczeń na rzecz obronności, chłopi spośród innych warstw, przodują w Polsce.

Ale mają też chłopi prawo rozporządzać swoim ciężko zapracowanym groszem i nawet przeznaczyć go na wycieczkę. Tego prawa nie może chyba odmówić im sam p. Mackiewicz.

A czy taka wycieczka była potrzebna i czy przyniosła korzyść uczestnikom? nie trzeba chyba udowadniać!

Martwi się również pan Mackiewicz, że uczestnicy jechali do Gdyni darmo. Otóż, panie redaktorze — nie. Każdy chłop korzystał tylko ze zniżki. I to może pierwszy raz w życiu. Chociaż dużo ludzi jeździ za biletami ulgowymi na kolejach — chłop zawsze wykupuje cały bilet. Raz mu się zdarzyło jechać ze zniżką i już ataki i zmartwienia.

A teraz druga sprawa. Przypuśćmy nawet, że O.Z.N. uzyskał jakąś sumę dla zorganizowania wycieczki. — To czy chłop w Polsce nie ma prawa do takiej jednorazowej zapomogi chociaż jeden raz w życiu? Przecież swoje obowiązki spełnia rzetelnie, podatki płaci, a do tego „żywi i broni!" Więc o co chodzi?

(Dokończenie obok)

Nam się zdaje, że gra p. Mackiewicza jest jasna. W jego wielkopańskim, obszarniczym umyśle nie może się pomieścić sama myśl— by chłop jeździł zagranicę i zwiedzał obce kraje!

„Panie dzieju" chłop to do gnoju i wideł. Poco mu przewracać w głowie. Niech siedzi na swojej wsi i zbożnie orze. Do wyjazdów i wycieczek są przecież panowie, dajmy na to obszarnicy i przemysłowcy.

Ale p. Mackiewicz chyba nie dostrzega zmian, które zachodzą w Polsce.

Deklaracja ideowa O.Z.N. wyraźnie stwierdza wielką rolę chłopów i robotników w naszym państwie.

Rozpoczęta walka O.Z.N. o pełnię praw gospodarczych, politycznych i kulturalnych dla chłopów nie podoba się p. Mackiewiczowi. Trudno, nie zmieni on rzeczywistości. A wycieczka ta to jeden z odcinków pracy O.Z.N. podnoszącej chłopów do należnej im roli w życiu kulturalnym Polski.

Premier Anglii o Gdańsku

10 lipca premier Anglii Chamberlain wygłosił w parlamencie doniosłe oświadczenie w sprawie Gdańska. Rząd brytyjski — stwierdził na początku premier — jest w tej sprawie w ścisłym porozumieniu z Polską i Francją. Bezsprzecznie większość w Gdańsku stanowią Niemcy, ale ich dobrobyt zależy od polskiego handlu. A dla Polski „Wisła jest jedyną drogą do Bałtyku i port położony przy ujściu tej rzeki posiada dlatego żywotne znaczenie. Inne mocarstwo usadowione w Gdańsku mogłoby — gdyby zechciało — zablokować Polsce dostęp do morza". Obecny ustrój Wolnego Miasta został **„zagwarantowany przez samego kanclerza Rzeszy do r. 1944** przez 10-letni traktat, który zawarł z Marszałkiem Piłsudskim" i do marca br. Niemcy nie uważały za konieczne dokonywać zmian. Dopiero po zaborze Czech i Kłajpedy Niemcy zażądały Gdańska. Wtedy „23 marca zostały podjęte przez Polskę zarządzenia obronne, a odpowiedź (odmowna) została wysłana do Berlina 26 marca".

Chamberlain podkreśla te daty, bowiem propaganda niemiecka trąbi, że Anglia skłoniła Polskę do „uporu". A przecież gwarancje brytyjskie dane zostały dopiero 31 marca. W ostatnich dniach pokazało się, że Niemcy chcą zrobić „fakt dokonany" w Gdańsku, „by wszelką akcję Polski dla przywrócenia poprzedniej sytuacji można było przedstawić, jako **akt napaści** z jej strony". Swobody Gdańska nie są zagrożone, a kwestia tego miasta **„dotyczy narodowego bytu i niepodległości Polski** i dlatego — ciągnął dalej premier — **„jesteśmy zdecydowani stanowczo wypełnić nasze zobowiązanie udzielenia pomocy Polsce".** Może uda się zagadnienie gdańskie rozwiązać pokojowo, ale obecnie Niemcy podważyły zaufanie do siebie.

Anglia, Francja i Polska przystępują

do wspólnej akcji w sprawie Gdańska

9 lipca powrócił do Londynu ambasador R. P. Raczyński, który przyjeżdżał do Warszawy.

Gazety angielskie przywiązują wielką wagę do tego powrotu. Piszą, że odbywszy narady z rządem polskim amb. Raczyński, przywozi dokładne instrukcje w sprawie gdańskiej. Współdziałające ściśle ze sobą: Anglia, Francja i Polska mają teraz rozpocząć wspólnie energiczną akcję w tej sprawie i to nie w Berlinie, tylko bezpośrednio w Gdańsku, wobec senatu.

Anglia wysoko ceni stanowisko Polski

Anglia bardzo żywo interesuje się sprawą Gdańska. W parlamencie, na jednym z posiedzeń, posłowie kilkakrotnie zapytywali premiera Chamberlaina o sytuację w Gdańsku. Premier oświadczył, że posiada wiarygodne informacje o przygotowaniach wojskowych wolnego miasta i o tworzeniu „korpusu ochotniczego" z Niemców, przysyłanych licznie z Prus Wschodnich, jako „turyści". Do Gdańska przybędzie 25 sierpnia z wizytą krążownik niemiecki „Königsberg", o czym rząd polski powiadomił senat wolnego miasta. Rząd brytyjski jest w ścisłym kontakcie w rządem polskim i bezwzględnie udziela Polsce całkowitego poparcia. W końcu dyskusji poseł z „Partii Pracy" — Dalton skierował do premiera pytanie: **„Czy rząd J. K. M. byłby skłonny wyrazić w Warszawie podziw, odczuwany w W. Brytanii dla spokoju, odwagi i opanowania, wykazywanych przez naszych polskich sojuszników w obliczu sytuacji?" Premier Chamberlain przy głośnych owacjach całej Izby oświadczył:**

Rząd brytyjski wysoko ceni stanowisko, zajęte przez rząd polski.

Jak z tego widzimy słuszne stanowisko Polski jedna nam gorącą sympatię sojuszników i znakomicie przyczynia się do zacieśnienia nowego przymierza.

Polskie wojsko najlepsze

Dziennik jugosłowiański „Wreme" zamieścił obszerny artykuł, w którym omawia siły i znaczenie Polski jako czynnika wojskowego w Europie. Przechodząc do szczegółowej charakterystyki poszczególnych broni armii polskiej, dziennik pisze:

„Odzyskawszy swą niepodległość Polska postawiła na pierwszym miejscu konieczność utworzenia takiej siły, którąby w każdej chwili potrafiła zabezpieczyć całość granic i obronę żywotnych intresów państwa.

Taką też armię stworzył Marszałek Piłsudski, który nieliczne w pierwszych miesiącach niepodległości oddziały potrafił przemienić w jedną z największych potęg militarnych Europy".

Radio francuskie nadaje po polsku

Stacja nadawcza w Tuluzie rozpoczęła w dniu 7 bm. nadawanie 15-minutowych audycyj informacyjno - politycznych w języku polskim.

Audycje będą nadawane w następujące dni: wtorki, czwartki, soboty w godzinach 21. 30 do 21.45 według czasu zachodnio - europejskiego.

Członkowie Koła Parlamentarnego OZN
z pokłonem u Częstochowskiej Panienki



Posłowie i senatorowie O.Z.N. złożyli w czasie pielgrzymki na Jasną Górę w Częstochowie — votum przed Cudownym Obrazem. Votum, którego zdjęcie widzimy powyżej, przedstawia złotą księgę z napisem: „Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego w hołdzie Królowej Korony Polskiej. 6 lipca 1939 r."

Dnia 6 lipca r. b. przybyła do Częstochowy pielgrzymka pp. posłów i senatorów, członków koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego z p. wicemarszałkiem Sejmu, szefem Sztabu O.Z.N. płk. Wendą, pp. wicemarszałkiem Sejmu Jedynakiem i Długoszem na czele.

U bram klasztornych powitał i pobłogosławił uczestników pielgrzymki przeor klasztoru OO. Paulinów ks. dr Motylewski, który następnie po odsłonięciu cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny wygłosił w kaplicy podniosłe przemówienie, podkreślając doniosłą rolę tej pierwszej pielgrzymki parlamentarzystów polskich na Jasną Górę.

Uroczystą Mszę Św., w czasie której wielu posłów i senatorów przystąpiło do Komunii Św., celebrował i kazanie wygłosił J. E. ks. biskup z Częstochowy dr Kubina. Po nabożeństwie zostało poświęcone i zawieszone pod cudownym obrazem przy śpiewie „Boże, coś Polskę" — złote votum, ufundowane przez posłów i senatorów.

(Dokończenie obok).

Po wspólnym śniadaniu w refektarzu klasztornym nastąpiło zwiedzanie gmachów klasztornych. wspaniałych bibliotek, zawierających zabytkowe księgi, malowane ręcznie, pochodzące z czasów jeszcze przed wynalezieniem druku, skarbca obfitującego w historyczne bezcenne pamiątki, jak np. ornat ofiarowany przez Jana Sobieskiego, haftowany złotem i perłami w liczbie około 70 tysięcy i wiele innych kosztowności, jak szczerozłote wysadzane drogimi kamieniami monstrancje, pierścienie, i wszelkiego rodzaju klejnoty, złożone tu przez wiernych w podzięce za łaski doznane od Marii - Królowej Korony Polskiej.

Wieczorem po zwiedzeniu obiektów przemysłowych m. in. kopalni „Paweł" pielgrzymka odjechała z powrotem do Warszawy.

Tomasz Jodełka

Grunwald

Grunwaldu posłuchaj pieśni...
Oto powstają rycerze-olbrzymy,
wzniósł miecze w górę Jagiełło.
Z Witoldem przyszli Litwini
i razem idą na krwawe dzieło,
idą bieg dziejów nakreślić.
Groźna jest Niemców, w stal zakutych siła,
z góry zwycięstwa oczekuje wróg.
Lecz Polska nie zna przed wojną obawy.
Ruszyła w pole i będzie się biła,
bo ma za sobą słuszność sprawy,
a ze słusznością jest — Bóg.
Pieśni Grunwaldu posłuchaj.
Przemoc nie złamie Polaków:
siłą żelaza zwycięża moc ducha, —
leży rozbity u stóp Polski Zakon.
I dziś nie straszna dla nas siła Niemiec.
Pójdziemy walczyć o imperium Chrobrych,
jak walczyliśmy na grunwaldzkim polu.
Śląsk, Prusy Wschodnie, — to są nasze ziemie,
pójdziemy po nie i po ujście Odry.
— W nas drzemie Grunwald, — trzeba go wyzwolić!

Bolesław Rediger

Duński Uniwersytet Ludowy

W związku z pierwszą wielką wycieczką morską, rolników polskich do Danii, zorganizowaną przez Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego i Redakcję „Wsi Polskiej" — drukujemy poniżej artykuł Bolesława Redigera, członka naszego poselstwa w Kopenhadze, opisujący narodziny i rozwój Uniwersytetów Ludowych w Danii.

Przeszło sto lat temu położenie Danii było bardzo smutne. W okresie wojen napoleońskich Kopenhaga została zbombardowana. Wojna, która ciągnęła się z górą 7 lat, zrujnowała kraj gospodarczo. W 1813 roku państwo zbankrutowało, a w 1814 roku pokój Kiloński przyniósł nowy cios: Norwegia, związana z Danią przez cztery wieki, została od niej odłączona i połączona ze Szwecją. Na Kongresie Wiedeńskim uznano Danię wprawdzie w dalszym ciągu jako niezależne państwo, ale wielu spodziewało się jej bliskiego upadku.

Nic przeto dziwnego, że naród ogarnęło głębokie przygnębienie. Stolica była zniszczona, handel zrujnowany, ceny na produkty rolnicze niskie, reformy rolne wstrzymane, w całej Danii panowała nędza, paraliżując ochotę i siłę działania.

Odwróciła się jednak karta, zaczęły się czasy lepsze.

Wśród wielkich nowych idei, które w dziele odrodzenia narodu duńskiego i odbudowy państwa odegrały potężną rolę i których znaczenie przetrwało po dzień dzisiejszy, zrodziła się idea uczelni, mającej budzić i oświecać lud, oraz utwierdzać w nim wiarę w przyszłość Danii. Była to idea Uniwersytetu Ludowego (po duńsku „Folkehöjskole" — dosłownie wyższa szkoła ludowa).

Ideę tę zawdzięcza Dania swemu wielkiemu myślicielowi Grundtvigowi, który, jako wybitny przewódca duchowy Duńczyków, wywarł swój wpływ na życie narodu duńskiego w 19 wieku.

Mikołaj, Fryderyk, Seweryn Grundtvig urodził się w 1783 roku. Mając lat dziewięć, opuścił dom rodzicielski. Po dwuletniej nauce w Aarhus przybył w 1800 roku do Kopenhagi i zapisał się na uniwersytet.

Grundtvig wielką miłością otaczał dzieje ojczyste. To też boleśnie odczuł klęski wojny siedmioletniej i utratę Norwegii. Napisana w 1808 r. „Mitologia nordycka" zdobyła mu sławę poety, a liczne inne dzieła, m. in. wiele bardzo pięknych psalmów i pieśni, rorsławiły imię jego jeszcze bardziej.

Przy tym wszystkim nie dawało mu jednakże spokoju jedno zagadnienie: jak obudzić rodaków, jak ożywić ich życie po ciężkich doświadczeniach i przejściach kraju, jak nadać temu życiu charakter pogodny i twórczy.

I wtedy zrodziła się u niego myśl stworzenia wyższej szkoły ludowej, która mogłaby oddziaływać na młodzież duchowo, rozbudzać i pielęgnować miłość ojczyzny i ojczystej mowy.

Uczelnia taka miała skupiać wszystkie warstwy, nie w celach studiów naukowych, ale dla swobodnych wykładów historii ojczystej, kwestii społecznych, języka i poezji, bez jakichkolwiek egzaminów wstępnych i końcowych. Poza tym miała opowiadać o wydarzeniach i czołowych postaciach dziejów powszechnych, miała wskrzeszać pieśń ludową. Nie udzielanie suchych wiadomości miało być celem, ale kształcenie osobiste, obudzenie i spotęgowanie życia osobistego jednostki, na podstawach chrześcijańskich oparte. „Poznanie Boga i siebie" — oto było hasło Grundtviga.

Zasady Grundtviga można streścić w trzech punktach:

1) Nie lata dziecięce, ale wiek młodzieńczy jest właściwym wiekiem oświecenia. Zgodnie z tym uniwersytety ludowe przyjmują zasadniczo tylko młodzież powyżej lat 18.

2) Słowo jest najlepszym środkiem oświeceniowym.

3) Głównym przedmiotem nauczania muszą być sprawy ojczyste.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Co się dzieje za granicą

Anglia przeciwstawi się przemocy

Obecnie mówi się o pewnym odprężeniu w polityce. Niewątpliwie jest to wynikiem zdecydowanego stanowiska sprzymierzonych mocarstw: Anglii, Francji i Polski. Gdy Niemcy w Gdańsku gorączkowo zabrali się do przygotowań jakiejś awantury, parlament angielski żywo zajął się tą sprawą, a min. spr. zagr. lord Halifax oświadczył niedwuznacznie pod adresem Niemiec, że w razie nowej agresji Anglia użyje natychmiast całej swej siły, aby się jej przeciwstawić. Zacieśniła się współpraca Anglii i Francji. Min. wojny Hore Belisha przybył do Paryża, gdzie był serdecznie podejmowany przez rząd francuski, a na defiladę w dniu święta narodowego Francji przybędzie 5 angielskich eskadr lotniczych. Dla wzmocnienia „frontu pokojowego" rząd angielski przeznaczył wielkie kredyty dla państw sprzymierzonych na potrzeby obrony przed agresją niemiecką. Z kredytów tych skorzysta przede wszystkim Polska.

W Anglii daje się zauważyć silny wzrost nastrojów wojennych. Wyrazem tego ma być m. in. powołanie Churchilla (zdecydowany wróg Niemiec) na pierwszego lorda admiralicji. Ma to nastąpić w końcu lipca.

Francja stoi wiernie u boku Polski

Pod znakiem sprawy gdańskiej żyje i Francja. Francuzi dają głośno wyraz przekonaniu, że obrona polskich praw w Gdańsku jest i dla Francji żywotnym interesem. Min. spr. zagr. Bonnet oświadczył ostatnio: **„Polska wie, że może liczyć nie tylko na swe przysłowiowe bohaterstwo, lecz również na poparcie bez zastrzeżeń ze strony Wielkiej Brytanii i Francji".** Po zawarciu przymierza z Turcją, która związana też z Anglią ściśle należy do frontu przeciwnapastniczego, nawiązała teraz Francja rozmowy z Hiszpanią. Choć w obecnym układzie stosunków przymierze francusko-hiszpańskie nie wydaje się możliwe, to jednak przyjazne ustosunkowanie się Hiszpanii do Francji jest bardzo pożądane.

Włochy kuszą Hiszpanię, a Niemcy Bułgarię

A państwa „osi" pragną na gwałt związać z sobą ściśle Hiszpanię, lecz kraj ten zniszczony wojną domową pragnie dziś przede wszystkim pokoju. Dlatego wizyta włoskiego min. Ciano nie ma widoków wielkiego powodzenia. Nie przyniosły też korzyści i Niemcom ich wysiłki dyplomatyczne. Przyjęli oni w Berlinie okazale regenta Jugosławii ks. Pawła, ale do żadnego układu nie doszło. Wobec tego zaprosili Niemcy premiera Bułgarii i obiecali mu poparcie w akcji — odzyskania ziem, dawniej bułgarskich a dziś należących do Rumunii, Jugosławii i Grecji. Oburzyło to bardzo Rumunię, która zawarła przecież z Niemcami korzystny dla nich traktat handlowy, a Bułgaria i tak akcji odwetowej nie rozpocznie, pamiętając dobrze, że tylko dzięki udziałowi w wojnie światowej po stronie Niemiec zawdzięcza utratę tych ziem.

Dwie miary: Tyrol i Gdańsk

Nie poszczęściło się Niemcom nawet w stosunkach z Włochami. (!) W Tyrolu, należącym do Włoch mieszka dużo Niemców, więc żeby nie było powodu do sporów Niemcy zawarły z Włochami układ, w którym godzą się na przesiedlenie Tyrolczyków częściowo do Rzeszy, a częściowo do inych dzielnic włoskich. Wywołało to wielkie wrażenie w świecie. Bo jakże! Dla Niemców gdańskich Rzesza gotowa jest wszcząć wojnę, a Niemcami tyrolskimi handluje z partnerem. Widać stąd jasno, że Niemcy kierują się w swej polityce jedynie zaborczością. Gdy jest to zgodne z planami zaborczymi, włączają do siebie przemocą i inne narody (Czechów), gdy zaś nie dogadza im to — sprzedają swych rodaków. W takich okolicznościach nikt nie będzie współczuł Niemcom brazylijskim, których energicznie wysyła się do Rzeszy, jako niebezpiecznych i uciążliwych emigrantów.

Czeskie przemiany

W „protektoracie" czeskim nadal wrzenie. Aresztowania, przesiedlanie Czechów wgłąb Rzeszy są na porządku dziennym. Zaprzedany naród tęskni do wolności i wyzwolenia oczekuje od Polski „mścicielki narodów słowiańskich", z którą dawniej nie chcieli dojść do zgody. Zdrajca i sprzedawca Czechów Hacha też dojrzał ucisk swego narodu i niszczycielską gospodarkę w bogatym niedawno kraju. Obecnie przygotował skargę na Niemców w „protektoracie" i ma przedstawić ją Hitlerowi. Ale Hitler nie kwapi się z przyjęciem sprzedawczyka. Gdy był on prezydentem Czecho - Słowacji, — o to wtedy co innego! Kanclerz zapraszał go do siebie i przyjmował tak serdecznie, że Hacha oddał się pod jego władzę i to nie tylko sam, ale z całym narodem.

Litwini poznają Polskę

Przyjazne stosunki polsko - litewskie coraz bardziej się zacieśniają. Ostatnio zwiedzała nasz kraj wycieczka dziennikarzy litewskich, a w Warszawie bawiła też delegacja prawników litewskich. Zabór Kłajpedy pokazał Litwie prawdziwego wroga, toteż tym bardziej zbliża się ona do Polski, z którą już raz złamała potęgę niemiecką pod Grunwaldem.

Walki japońsko-sowieckie

Na Dalekim Wschodzie rozoczęły się jak co roku wspólne manewry sowiecko - japońskie, czyli wojna bez wypowiedzenia. W zażartych walkach bierze szczególnie udział lotnictwo. Komunikaty o wynikach tych bitew są sprzeczne, jednak więcej szczęścia mają Japończycy. Stracili oni dużo samolotów sowieckich, a ostatnio zaczęli wypierać i armię lądową, która ma liczyć 40.000 żołnierzy.

Nędza i głód w Kłajpedzie

Wiadomości stwierdzają, że kraj kłajpedzki, tak do niedawna kwitnący gospodarczo, zamarł zupełnie. Po mechanicznym oderwaniu od Litwy, która stanowiła podstawę dobrobytu Kłajpedy i kraju kłajpedzkiego, wszędzie zapanował zastój, wzrasta nędza i rozczarowanie Niemców kłajpedzkich z powodu rządów hitlerowców, jest wprost niebywałe.

Port w Kłajpedzie zamiera. Nie ma w nim prawie żadnego ruchu handlowo-gospodarczego. Głód i nędza panują dziś w Kłajpedzie.

NIEMCY NA WOŁYNIU — PRZEJRZELI

Propaganda niemiecka dotarła również i do kolonistów niemieckich na Wołyniu. Łudzeni różnymi obiecankami i fałszywym przedstawieniem sprawy — młodzi koloniści wybrali się na „roboty do Poznańskiego", skąd drogą nielegalną przewieziono ich do Niemiec. Po tej wędrówce nadszedł list od jednego z „turystów", chwalący stosunki w Niemczech. Na wieść o tym kilku młodzieńców z kolonii Aleksandrówka wybrało się do „Reichu". W międzyczasie nadszedł drugi list, wyjaśniający, że pierwszy był pisany pod przymusem.

„Niech nikt nie odważy się do Reichu przyjeżdżać, stosunki są tu rozpaczliwe". Oto przestroga, rzucona przez obałamuconego Niemca.

Koloniści wysłali jednego z gromady, aby zawrócił z drogi zbiegów. Było już za późno. Wysłannik powrócił, meldując o wszystkim władzom polskim. Obecnie koloniści z Aleksandrówki przestrzegają wszystkich przed agitacją hitlerowską.

Pierwszy uniwersytet ludowy powstał w r. 1844 w Rödding. Miał on głównie za zadanie wzmocnienie sprawy duńskiej w walce narodowej na tym terenie.

Właściwa myśl Grundtviga doczekała się urzeczywistnienia dopiero w połowie ubiegłego stulecia, a pionierem prawdziwego Grundtvigowskiego Uniwersytetu Ludowego stał się słynny nauczyciel duński Christen Kold, urodzony w 1816 roku.

Rodzice Christena życzyli sobie, by poszedł w ślady ojca i został szewcem. Ulegli jednak prośbom dziecka i Christen — zgodnie z powołaniem —poświęcił się stanowi nauczycielskiemu.

„Gdy miałem lat 18 — mówi w swoich późniejszych wynurzeniach Christen Kold — nauczyłem się kochać Boga i swoich bliźnich. Byłem tym tak uradowany, że postanowiłem swój czas i swoje siły ofiarować służbie bliźnim i wskazywaniu im właściwej drogi".

Wskutek zatargu z władzami szkolnymi na tle metod nauczania, Kold porzucił jednakże pracę szkolną i udał się jako towarzysz misjonarza duńskiego do Małej Azji.

Wróciwszy po kilku latach, wytknął sobie jako cel życia prowadzenie wolnej szkoły, w której uczniowie uczyliby się kochać Boga, swego bliźniego i swoją ojczyznę. Środkiem miało być żywe, z serca płynące słowo.

Grundtvig z radością dowiedział się o planach Kolda i pomógł mu w utworzeniu w 1851 roku małego uniwersytetu ludowego w Ryslinge Mark.

Pierwsza grupa składała się z 15 uczniów, którzy płacili zaledwie po 16 koron duńskich miesięcznie.

Toteż życie w tym pierwszym uniwersytecie Kolda było nader skromne. Dół małego domu zajmowała sala wykładowa o trzech oknach. Nad nią znajdował się strych, gdzie spali Kold, jego współwykładowca i wszyscy uczniowie. Jedzenie, bardzo skromne, przygotowywała siostra Kolda. Ale mimo to nikt nie narzekał. Wobec codziennej uczty duchowej zapominano o wszelkich niewygodach i niedostatkach cielesnych.

A uczta ta była rzeczywiście wspaniała. Kold, znakomity mówca, porywał słuchaczy i trzymał ich na uwięzi. Słowa jego trafiały głęboko do serc, utrwalały się w pamięci, kształtowały dusze, budziły życie wewnętrzne tej nieoświeconej młodzieży, dawały jej podstawę do dalszego zdobywania wiedzy ogólnej i zawodowej.

Nie życzył on sobie, by słuchacze zapisywali jego wykłady. Gdy kiedyś jeden z uczniów powiedział: „Jakże wobec tego będziemy mogli wykład pański zapamiętać" Kold odrzekł: „O to się nie troszczcie. Gdyby to była wiedza martwa, sprawa byłaby inna. Jest z tym tak samo — jak w polu. Gdy kładziemy w ziemię rurki drenowe, musimy umieścić znaki, by móc je później znaleźć. Ale gdy siejemy zboże, nie potrzebujemy oznaczać miejsc żadnymi patyczkami. Ziarno przecież — gdy nadejdzie czas — kłosem wystrzeli. Możecie więc być pewni, że i to coście tu usłyszeli, wzejdzie znowu, skoro tylko w waszych umysłach zapuści korzenie".

Szersze koła zainteresowały się sprawą uniwersytetów ludowych dopiero po wojnie 1864 roku, kiedy Niemcy zabrali Danii Holsztyn i Szlezwik, aż po rzekę Kongeaaen.

Po śmierci Kolda (w 1870) i Grundtviga (w 1872), wodzem duchowym w dziedzinie uniwersytetów ludowych był Ludwik Schröder. W roku 1865 stworzył on Uniwersytet Ludowy w Askov, tuż nad granicą niemiecką. Uniwersytet ten stał się duchowym bastionem duńskim, promieniującym nie tylko na życie duńskie pod zaborem niemieckim, ale na cały kraj.

Grundtvig jest ojcem duńskiego uniwersytetu ludowego, ale dopiero Kold nadał jego myśli formę praktyczną.

Choć na przestrzeni lat, wskutek wymagań czasu i pod wpływem nurtujących w społeczeństwie prądów, Uniwersytet Ludowy uległ pod niejednym względem dalszemu rozwojowi, w zasadniczych swoich założeniach uczelnia Kolda pozostała wzorem po dzień dzisiejszy. I dzisiejsze uniwersytety ludowe, jak dawniej, połączone są z internatami; uczniowie, kierownik i nauczyciele mieszkają pod jednym dachem; jedzą przy jednym stole; współżyją w atmosferze rodzinnej, domowej.

Dalszy ciąg na str. 5-ej.

Polska na szlakach Józefa Piłsudskiego

Wielki Zjazd w Krakowie w 25-tą rocznicę wymarszu Kadrówki

Dnia 6 sierpnia b. r. minie 25 lat, jak z Oleandrów krakowskich wyruszyła pod wodzą Józefa Piłsudskiego garstka młodzieży, by w krwawych zmaganiach na polach bitew wywalczyć Polsce wolność.

Dnia 6 sierpnia 1914 roku naród polski wkroczył na wielki szlak dziejowy, wytyczony mu przez Józefa Piłsudskiego, na szlak, który wiódł Polskę poprzez rozgwar bitewny, poprzez krew, trud, poświęcenie i bohaterstwo do zmartwychwstania, do Niepodległości, do mocarstwowej potęgi.

Celem uczczenia tego przełomowego w dziejach narodu polskiego momentu, odbędzie się w Krakowie w dniu 6 sierpnia b. r. wielki zjazd tych wszystkich, którzy, kierując się wskazaniami Wielkiego Wodza Narodu, kroczą po wytyczonym przez Niego szlaku ku wielkości, ku potędze Polski.

Będzie to pierwszy zjazd w Odrodzonej Polsce, w którym, oprócz żołnierzy Józefa Piłsudskiego — legionistów, wezmą udział członkowie organizacyj społecznych i zawodowych, wezmą udział przedstawiciele jak najszerszych warstw społeczeństwa.

W dniu 6 sierpnia b. r. przyjedzie do Krakowa około 80.000 ludzi, reprezentujących wszystkie warstwy społeczne, wszystkie zawody, cały naród polski.

W dniu tym spotkają się w Krakowie starsi i młodzież, inteligenci, robotnicy i chłopi, spotkają się przedstawiciele wszystkich regionów kraju, aby w karnym ordynku, w braterskiej zgodzie złożyć hołd pamięci Tego, który w sercach Polaków rozpalił wolę czynu.

Tu, w historycznych miejscach, skąd w 1914 roku na rozkaz Józefa Piłsudskiego wyruszył żołnierz polski w bój o wolność, rozpoczynając tym nową, pełną chwały epokę w życiu Polski, — naród nasz w obliczu Ducha Wielkiego Marszałka przeprowadzi obrachunek z dotychczasowych dokonań i złoży ślubowanie, że będzie po wsze czasy kroczył wskazanym przez Niego szlakiem.

Zjazd ten będzie przeglądem sił narodowych.

Kierownictwo zjazdu spoczywa w rękach Komendanta Głównego Związku Legionistów min. Ulrycha, Komendanta Głównego P. O. W. min. Kościałkowskiego i komendantów Kół pułkowych.

Ogólnymi pracami organizacyjnymi kieruje sekretariat generalny zjazdu, na czele którego stoi płk. Pelc.

W terenie, organizowaniem wyjazdu do Krakowa zajmują się sekretariaty wojewódzkie i powiatowe.

W tych sekretariatach należy zgłaszać swój udział w zjeździe, zapisy na karty uczestnictwa oraz wpłacać należność, związaną z udziałem w zjeździe i wyjazdem do Krakowa. Karta uczestnictwa w zjeździe, którą można otrzymać w sekretariacie powiatowym, upoważnia do zniżki na przejazd do Krakowa i z powrotem, do udziału w uroczystościach w Krakowie oraz do otrzymania pamiątkowego wydawnictwa przedzjazdowego.

Bliższych informacyj mogą również udzielić zarządy organizacyj społecznych i zawodowych.

Zjazd w Krakowie jest obliczony zasadniczo na jeden dzień. Oprócz pociągów normalnych, kolej uruchamia na ten zjazd 70 pociągów dodatkowych, które zaczną kursować już w godzinach południowych 5 sierpnia, z Krakowa pociągi będą odchodziły już w godzinach wieczornych dn. 6 sierpnia.

Uczestnicy zjazdu będą mogli zatrzymać się dłużej w Krakowie, jednak należy się liczyć z trudnościami zakwaterowania. Program zjazdu przedstawia się bardzo bogato, a między innymi jest przewidziane:

Msza św. polowa na Błoniach.

Złożenie hołdu u trumny Wielkiego Marszałka.

Defilada przed Wodzem Naczelnym oraz przemówienie Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

Opierając się na wzorze Kolda, uniwersytet ludowy w Danii do dnia dzisiejszego przywiązuje główną wagę do rozbudzenia, ożywienia i rozwinięcia życia osobistego, stawiając rozszerzenie wiadomości na drugim planie.

Jak dawniej, tak i teraz uczniowie i uczennice uniwersytetów ludowych rekrutują się głównie z młodzieży wiejskiej. Program nauki obejmuje ogólne przedmioty szkolne, historię, historię literatury, naukę o państwie, higienę itd., w niektórych uczelniach również przedmioty rolnicze i gospodarstwo domowe. Zimą odbywa się zwykle pięciomiesięczny kurs dla młodzieży męskiej, a latem trzymiesięczny dla dziewcząt. Opłata wynosi łącznie z mieszkaniem i utrzymaniem 70—75 koron duńskich miesięcznie, możliwe jest jednakże uzyskanie na ten cel subwencji państwowej.

* * *

Od chwili powstania pierwszego uniwersytetu ludowego w 1844 roku, czynnych było w Danii ogółem 154 tego rodzaju uczelni, z których przeszło dziewięćdziesiąt zostało z biegiem czasu zwiniętych. W 1937 roku istniało razem 58 uniwersytetów ludowych, z ogólną liczbą 5.700 uczniów, w tym 2.800 młodzieży męskiej i 2.900 dziewcząt.

W Helsingör, w półn. Zelandii, istnieje uniwersytet ludowy międzynarodowy, założony przez Piotra Manniche, który przyjmuje uczniów różnych narodowości, i którego celem jest wzajemne zbliżenie młodzieży różnych krajów. Wśród uczniów tego uniwersytetu znajdowali się niejednokrotnie Polacy.

Głośny na cały świat jest uniwersytet ludowy w Ollerup, pod kierownictwem Niels'a Bukh'a. Jest to uczelnia gimnastyczna, kształcąca t. zw. „delnigsförere" (oddziałowych), którzy mogą potem udzielać nauki gimnastyki i nauk pokrewnych. Wśród uczniów i uczennic znajduje się znaczny procent cudzoziemców.

W Kopenhadze istnieje również pewnego rodzaju uniwersytet ludowy, mianowicie wyższa szkoła dla młodzieży miejskiej, stworzona przez Jana Borupa (Borups Hójskole). Uczniowie tej szkoły nie mieszkają w internacie, lecz poza uczelnią.

Uniwersytety w Roskilde i Esbjerg są uniwersytetami robotniczymi. Naukę pobiera głównie młodzież robotnicza z miast.

* * *

Uniwersytety ludowe w Danii miały dla młodzieży wiejskiej ogromne znaczenie kulturalne. Przyczyniły się one do podniesienia sytuacji gospodarczej, ulepszenia gospodarstw rolnych i hodowli bydła, a w dużej mierze także dla rozwoju ruchu spółdzielczego. W ostatnich 30 latach mniej więcej 1/3 ogółu młodzieży wiejskiej Danii korzystała z nauki uniwersytetów ludowych lub szkół rolniczych. Wiele osób, które zajmowały i zajmują wybitne stanowiska w społeczeństwie duńskim, to byli wychowankowie uniwersytetów ludowych.

Najgłębszą istotą każdej produkcji jest walka i wysiłek człowieka w stosunku do sił przyrody. Produkcja rolnicza, rozwój gospodarstwa, są nie tylko zależne od warunków zewnętrznych, jak ziemia i warunki naturalne, ale tak samo od energii i dzielności, uzdolnienia i wiedzy, zamiłowania i zainteresowania ludzi, t. zn. rolników.

Dwie zwłaszcza właściwości charakteryzują duński stan chłopski na przestrzeni ostatnich stu lat: dążenie do pogłębienia swego życia duchowego, swej wiedzy ogólnej i zawodowej, a jednocześnie zrozumienie i zdolność współpracy i współdziałania, co przejawiło się w tak wspaniałym rozwoju spółdzielczości na tutejszym terenie. Nawiasem tylko wspomnę, **że z 206.000 gospodarstw duńskich, około 190.000 należy do mleczarni spółdzielczych.** Dzięki temu poziom rolnictwa duńskiego jest wysoki, wysoka jest stopa życiowa, wysoka jakość produktów rolniczych, wielki dobrobyt kraju.

Oby i każdy rolnik polski zrozumiał, że przez oświatę, przez organizację, przez współdziałanie, przez zjednoczenie prowadzi droga do dobrobytu naszego ukochanego kraju i jego obywateli.

Jesteśmy narodem bardzo dzielnym i zdolnym. Możemy być zadowoleni i dumni z naszego dorobku. Niech nam będzie otuchą, że **żaden inny naród nie potrafiłby dokonać w tak krótkim czasie i w tych warunkach tak ogromnego dzieła, jakiego dokonała Polska.**



Uczestnicy wycieczki rolników do Danii, zorganizowanej przez O.Z.N. i „Wieś Polską“ w pierwszym dniu pobytu w Danii zwiedzili Kopenhagę — stolicę tego państwa. Na zdjęciu: górale w czasie zwiedzania miasta.



Anglia szykuje się do wojny. Nawet kobiety wstępują do szeregów, aby na wypadek zawieruchy wojennej zastąpić mężczyzn przy lżejszych zajęciach wojskowych. Na zdjęciu angielski minister rolnictwa Dorman-Smith dokonuje przeglądu oddziałów kobiecych.





Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjechał Chińczyk, porośnięty na całym ciele gęstym i długim włosem (zdjęcie z lewej strony). Chińczyk ten pokazuje się tylko w zasłaniającej mu twarz masce (zdjęcie z prawej strony).

Na szerokim świecie

Polski sztandar na ratuszu we Wrocławiu. W mieście Milicz w rejonie Wrocławia, wywieszono na ratuszu chorągiew polską z Białym Orłem.

Władze niemieckie wyznaczyły nagrodę 2.000 marek za wydanie sprawcy. Jednak dotychczas nie zdołały sprawców wykryć.

Samolotom wstęp nad Berchtesgaden wzbroniony... W Niemczech wydano zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden. Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością, że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

Znamienny to znak czasu. Tłumaczenie zakazu jest naiwne, nie ulega bowiem wątpliwości, że Hitler obawia się po prostu zamachu i nigdzie nie czuje się bezpiecznym...

Tajemnicze pożary w Niemczech. Groźny pożar zniszczył stocznię łodzi motorowych „Engelbrecht“ w Koepenick pod Berlinem.

Mimo energicznej akcji spłonęły trzy wielkie hale stoczni, rozmieszczone na obszarze około 10 tysięcy metrów kwaratowych. Pastwą płomieni padło 56 już gotowych łodzi motorowych.

Pożar przypuszczalnie jest dziełem robotników niemieckich, którzy niezadowoleni ze złego odżywiania i niskich zarobków, dopuszczają się sabotażów.

Niemcy obrzucili kardynała zgniłymi jajami. W ostatnich dniach doszło w północno-zachodniej Austrii do burzliwych demonstracyj narodowych socjalistów przeciw kardynałowi Innitzerowi.

Podczas wizytacji probostwa i bierzmowania w miejscowości Koenigsbrunn, narodowi socjaliści obrzucili kardynała Innitzera zgniłymi jajami, wołając, że jest winny śmierci Planetty i Holzwebera (oskarżonych o zamordowanie Dollfusa i skazanych na śmierć). Wobec tak wrogiego zachowania się narodowych socjalistów, kardynał Innitzer opuścił Koenigsbrunn.

Zajścia wywołały wielkie oburzenie wśród katolickiej ludności Austrii i świadczą o tym, do czego są zdolni rozwydrzeni hitlerowcy.

Widmo głodu w Niemczech. Rząd kanadyjski nie pozwolił na wymienny układ handlowy pomiędzy prowincją Manitoba a Rzeszą. Niemcy miały dostarczyć maszyn elektrycznych w zamian za produkty żywnościowe.

Inne państwa również zaczynają stosować tego rodzaju bojkot gospodarczy wobec Niemiec, które znajdą się w końcu w położeniu bez wyjścia, pozbawione dowozu żywności.

Czesi tęsknią do wolności. Ludność czeska obchodziła rocznicę śmierci Jana Hussa. Ponieważ władze niemieckie zabroniły manifestacyj z pochodami i iluminacją, mieszkańcy Pragi od samego rana tłumnie przybywali przed pomnik Hussa i grób Nieznanego Żołnierza, składając tam wieńce. Śpiewano również hymn narodowy. Przez całe popołudnie niemiecka orkiestra wojskowa grała na placu św. Wacława, lecz Czesi nie zatrzymywali się na tym placu.

Nie wygasł jeszcze patriotyzm czeski i gdy wybije stosowna godzina, Czesi niechybnie chwycą za broń aby wypędzić znienawidzonego ciemiężcę.

Do sejmu słowackiego wpłynął wniosek prokuratury w Bratysławie o wydanie sądom przewódcy partii niemieckiej w Słowacji i komendanta głównego S. A., posła inż. Karmasina.

I Włosi nie będą mieli co jeść... Według informacji z Włoch, przewidziany jest tam w r. bież. nieurodzaj i deficyt rolniczy. Włochy będą musiały zakupić za granicą co najmniej 500—700 tysięcy kwintali zboża.

Tak więc obaj „sprzymierzeńcy“ (do czasu...), Niemcy i Włochy, mają przed sobą niewesołe widoki żywnościowe.

Włochy nie mają żelaza. Wydano dekret, ograniczający użycie żelaza. Dekret zabrania przede wszystkim używania żelaza do budowy wszelkiego rodzaju ogrodzeń. Przewidziane są bardzo surowe sankcje za naruszenie tego przepisu.

Jak widać, brak żelaza daje się Włochom dotkliwie odczuwać. A wiadomo rzecz: kto nie ma żelaza, ten nie ma czym wojować.

Turcja buduje fortyfikacje. Turcja zamierza zbudować 3 linie fortyfikacyj w europejskiej części kraju.

Pierwsza z tych linij biec będzie na północ od Adrianopola, drugą będzie t. zw. linia Ataturka, trzecia zaś powstanie przez rozbudowę starych pozycyj ufortyfikowanych koło Czataldży.

W ten sposób w razie ewentualnej wojny powstaje jeszcze jeden mur fortyfikacyj, na którym Niemcy połamią sobie zęby.

Z całego kraju

Piękny dar z dalekich Indyj dla Marszałka. — Do Warszawy przybył ks. Władysław Klimczyk ze zgromadzenia Salezjanów, który prowadzi prace misyjne w Indiach.

Ks. Klimczyk przyjęty został przez Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i wręczył mu szkatułkę z kości słoniowej inkrustowaną sandałowym drzewem z 50 rupiami tj. pieniędzmi indyjskimi — dar najbiedniejszej kasty hinduskiej — tak zwanych pariasów, którzy żegnając swego pasterza zorganizowali zbiórkę, prosząc o przekazanie zebranej kwoty Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej na Fundusz Obrony Narodowej.

Nowy motorowiec polski. W porcie gdyńskim została podniesiona bandera na nowym polskim motorowcu „Stalowa Wola", siostrzanym statku „Morskiej Woli", który rozpoczął służbę pod banderą Rzplitej w lutym br.

Aktu poświęcenia bandery i statku dokonał ks. kanonik Turzyński.

Kapitanem „Stalowej Woli" został Jan Strzembosz, wychowanek Państwowej Szkoły Morskiej.

Rośnie nasza flota handlowa. Zakupiony niedawno przez Bałtycką Spółkę Okrętową trzeci statek — „Aghios Spirydon", pływający dotychczas pod banderą grecką, przybędzie do Gdyni za 10 dni. Natychmiast po przybyciu statku do Gdyni, odbędzie się przyjęcie i przemianowanie nowego statku na s/s „Kromań" (nazwa jednego z jezior na Wileńszczyźnie).

Francuski okręt wojenny w Gdyni. W czasie od 17 do 22 sierpnia bawić będzie w Gdyni kanonierka francuska „Alnette". Będzie ona gościem polskiej marynarki wojennej.

Hitlerowcy gdańscy będą się naturalnie pienić ze złości, gdyż jest to dla nich pewnego rodzaju sygnał ostrzegawczy...

Niemcy szykanowali harcerzy polskich. Do Częstochowy przybyła z Gdańska grupa 165 zuchów harcerskich, udających się na wyszkolenie harcerskie. Chłopców wysłała na obóz Polska Macierz Szkolna z Gdańska.

Przed wyjazdem z Gdańska chłopcom czyniono wielkie trudności. M. in. 5 chłopców, którzy mieli wyjechać z miejscowości Piekło, pilnowała przed gmachem szkolnym zorganizowana przez kierownika szkoły gromada Niemców, zapowiadając, aby szoferzy autobusów nie ośmielili się zabrać umundurowanych harcerzy polskich na pociąg do Gdańska. W rezultacie harcerzy przewieziono taksówką do Tczewa, gdzie przyłączyli się do całej grupy.

Tak długo dzban wodę nosi... W ciągu ostatnich dni zanotowano liczne wypadki wymawiania mieszkań Polakom. Wielu właścicieli kamienic tłumaczy się, że wymawianie mieszkań następuje wbrew ich woli, na rozkaz partii narodowo-socjalistycznej.

Bardzo częste są wypadki wymawiania lokali sklepowych oraz pomieszczeń, w których znajdują się warsztaty rzemieślnicze. Polacy, właściciele zakładów nie mają możności otwierania ich w innych domach, ponieważ wymagane jest specjalne zezwolenie władz gdańskich, które ich nie udzielają Polakom.

Władze gdańskie wydały ponadto szykanujące Polaków zarządzenie, zakazujące w Kałdowie (Kalthof) budowy domu kolejowego, który stanąć miał na terenie kolejowym. Dom ten przewidziany był na mieszkania dla pracowników i robotników Polaków.

Hitlerowcy biją się między sobą. W czasie ostatniej uroczystości, t. zw. „Kreistagu" w mieście Tiegenhof w pow. Wielkie Żuławy pod Gdańskiem, doszło do poważnych starć między członkami bojówek narodowo-socjalistycznych z Rzeszy i Gdańska. W związku z tym pewna ilość pracowników i robotników została natychmiast wydalona z pracy.

Fatalna pomyłka zbiegów czeskich. Wskutek nieorientowania się w terenie, kilkunastu Czechów, zajętych przy budowie fortyfikacyj w Prusach Wschodnich na granicy polskiej, zbiegło zamiast do Polski na teren W. M. Gdańskie. Podczas przekraczania granicy zostali aresztowani przez policję gdańską, a następnie odesłani pod silną eskortą do obozów koncentracyjnych w Trzeciej Rzeszy.

Król albański w przejeździe przez Polskę. Do Lwowa przybył przejazdem z Rumunii były król albański Achmed Zogu z małżonką Geraldyną, córeczką, czterema siostrami i świtą, składającą się z ministra dworu, oficerów, podoficerów, sekretarza, piastunki i in., w liczbie 15 osób. Goście albańscy zajmują osobny rumuński wagon sypialny. Były monarcha wiezie z sobą 60 kufrów bagażu. Para królewska zwiedziła Lwów, po czym udała się w dalszą drogę na Zachód. Pobyt w Warszawie trwał krótko. Podróż ma charakter ściśle prywatny.



Na stronie 3-ej piszemy o pielgrzymce Koła Parlamentarnego O.Z.N. na Jasną Górę w Częstochowie. Na zdjęciu powyżej: uczestnicy pielgrzymki wchodzą do klasztoru jasnogórskiego.



Fotografia, którą zamieściliśmy powyżej, przedstawia uczestników pielgrzymki Koła Parlamentarnego O.Z.N. na wałach klasztoru Jasnogórskiego. W środku przeor O. Motylewski.



W tych dniach bawił w Polsce — w drodze do Anglii — król zabranej przez Włochów Albanii. Na obrazku widzimy go, jak z żoną Geraldyną (z lewej strony) i z siostrą (z prawej) opuszcza dworzec kolejowy w Warszawie.



W dniu 29 czerwca, na „Pułaskim“ została odprawiona msza św. przez ks. Morawskiego. Mszy św. wysłuchali wszyscy uczestnicy wycieczki.

Polskim statkiem

Reportaż własny

Niewielu uczestników pierwszej wielkiej wycieczki rolników do Danii, zorganizowanej przez Oddział Propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego i Redakcję „Wsi Polskiej“ widziało morze. Tych, którzy byli nad morzem, w Gdyni, możnaby śmiało na palcach policzyć. Wiadomo — chłop, zajęty okrągły rok ciężką pracą nie ma na wycieczki ani czasu, ani pieniędzy.

A jeszcze mniej było takich, którzy odbywali podróż na wielkim statku.

Toteż gdy „Pułaski“ opuścił port gdyński i gdy ziemia rozpłynęła się w mgle oddali, a naokoło jak okiem sięgnąć widziało się tylko wodę, sfalowaną w podmuchach wiatru, połyskującą w promieniach słońca — całe zainteresowanie uczestników wycieczki zwróciło się w kierunku „Pułaskiego“.

Jak też ten wielki statek, na którym umieściła się gromada ludzi, licząca prawie 800 osób — wygląda wewnątrz? Jak wyglądają maszyny? W jakich warunkach żyje i jak pracuje jego załoga?

To były pytania, na które szukał odpowiedzi każdy uczestnik wycieczki.

Z początku było pewne krępowanie. Na statku pełno różnych korytarzy i zakamarków tak, jak w mieście pełno ulic. Bo „Pułaski“, to całe miasteczko z restauracjami, z barami, w których za tanie pieniądze można dostać czego dusza zapragnie: i wódka w najróżniejszych gatunkach i piwo i wino i najróżniejsze zakąski i owoce. To pływające miasteczko razem z załogą liczy przeszło 800 mieszkańców.

I jakże tu trafić w tym miasteczku tam, gdzieby się chciało, kiedy wszędzie moc drzwi, schodów, korytarzy, które, jak w nieznanym mieście, prowadzą Bóg wie gdzie. W dodatku na niektórych drzwiach wyraźnie było napisane, że „pasażerom III klasy wstęp niedozwolony“.

Niejeden przeczytał i zawrócił.

Trzeba było dopiero przez megafony specjalnie ogłaszać ,że na statku w czasie wycieczki nie ma żadnych klas, ani pierwszej, ani trzeciej, ani żadnej innej. Wszyscy uczestnicy wycieczki, bez względu na to, czy ktoś zapłacił 43 zł 50 gr, czy 70.— mają jednakowe prawa i jednaki wstęp wszędzie.

Dopierości wtedy zaczęło się zwiedzanie statku na dobre. Dopierości chłopskie nogi, przyzwyczajone do chodzenia po świętej ziemi, zaczęły przemierzać korytarze i schody okrętowe, od najwyższego pokładu, gdzie słońce paliło i morski wicher porywisty rzeźwił, aż po sam dół, gdzie potężne cielska maszyn, obsługiwane przez zamorusanych mechaników, pracowały z warkotem, od którego drżał cały statek. Dopierości chłopskie oczy szperały po wszystkich kątach i zakamarkach, ażeby dociec, jak to jest, że taki wielki, wielopiętrowy statek płynie po bezmiarze wód i ani się nawet pochyli, a cóż dopiero mówić o utonięciu.

Rolnik polski, przez całe życie chodzący po twardej ziemi, szybko zawarł przyjaźń z człowiekiem morza, który stale pod stopami czuje drżenie statku, pod sobą ma niezgłębione morze, a ziemię widzi tylko w czasie pobytu w porcie.

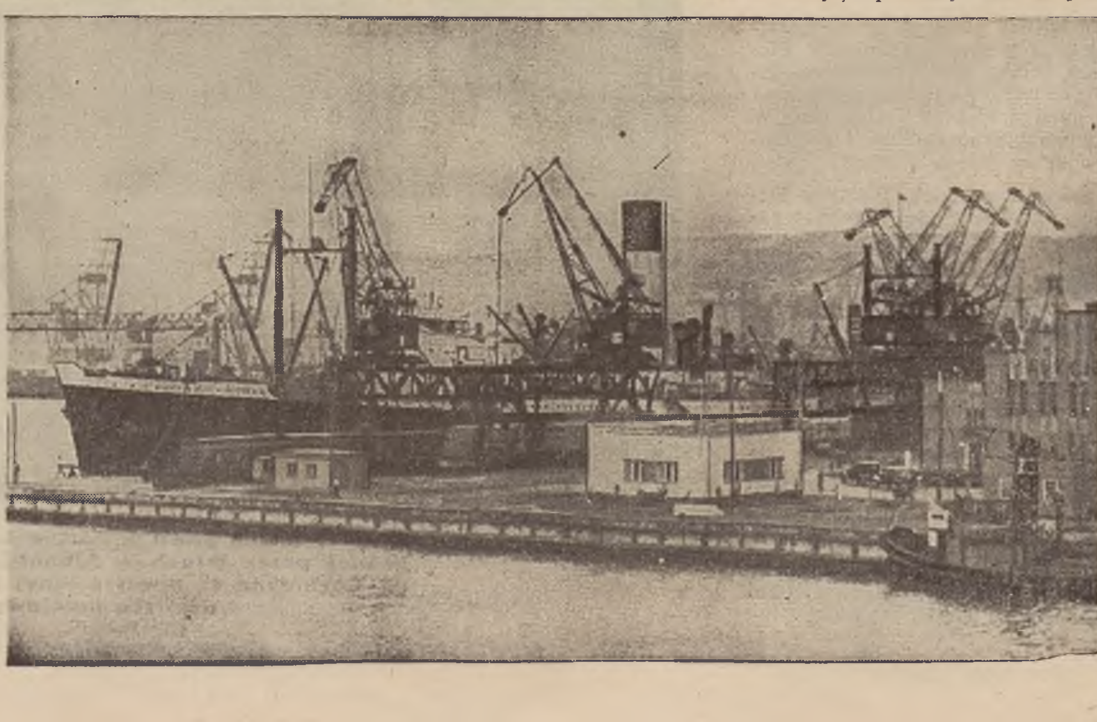
Krzepka dłoń chłopa ściskała po bratersku mocną prawicę marynarza, co chwałę Polski po dalekich lądach i zamorskich ziemiach rozwozi.

Aliści przy takim oglądaniu i jeść się zachciało. Akurat obsługa, bijąc w dźwięczne gongi, zwołuje uczestników wycieczki na posiłek.

Zapełniają się ogromne jadalnie. Siaki taki idzie jeszcze do bufetu golnąć sobie na apetyt kielich naszej polskiej „wyborowej“, a później siada na przy-



U góry — wesoło było na statku. Muzyka grała — kto miał ochotę, mógł tańczyć i bawić się do woli. A że góralom ochoty do tańca nigdy nie brak, toteż tańczą sobie w takt własnej muzyki.



Na prawo — Nasz wielki port w Gdyni — duma i chluba całej Polski, z którego wyruszyła „Pułaskim“ do Danii pierwsza wielka wycieczka morska rolników, zorganizowana przez O.Z.N. i Redakcję „Wsi Polskiej“.



U góry — wyciec w Kopenhadze interesowaniem, grupa Duńczyk cych się pochod wyci

U dołu — gru wycieczki w c wielkich zakład wych w K



przez polskie morze

y „Wsi Polskiej"

śrubowanym do podłogi fotelu, przy długim stole ,na którym biało ubrana obsługa stawia już smakowite dania.

Na jedzenie nikt narzekać nie mógł. Było dobre i obfite. Nawet największy żarłok potrafił swój apetyt zaspokoić całkowicie. Jakkolwiek więc obsługa zapraszała, nikt się po „repetę" nie zgłaszał.

Po posiłku nikt do kajuty nie zaglądał. W ogóle w kajutach nikt nie przebywał. Nie było czasu nawet na sen. Bo i któżby o śnie myślał, kiedy ciekawił każdego statek i jego życie, ciekawiło morze, mijane statki, a wreszcie i rozrywki, urządzane przez organizatorów dla uprzyjemnienia uczestnikom wycieczki pobytu na statku.

Już w pierwszym dniu, po wieczerzy w obszernej jadalni statku urządzono kino. Chętni widzowie oglądali przesuwające się na ekranie widoki olbrzymich fabryk, rosnących w Centralnym Okręgu Przemysłowym jak grzyby po deszczu, oglądali nowe osady w Wielkopolsce i w woj. tarnopolskim, powstałe na skutek akcji parcelacyjnej, prowadzonej przez państwo, oglądali wreszcie filmy, przedstawiające nasze wojsko, naszą moc i potęgę militarną.

I w każdej piersi chłopskiej rodziło się poczucie głębokiej wiary, że choć czasy niepewne, choć — mówiąc językiem biblijnym — nikt nie wie dnia, ani godziny — można opuścić dom, rodzinę, gospodarstwo, można nawet opuścić kraj, a po powrocie wszystko zastaniemy w najzupełniejszym porządku, bo na straży spokoju i bezpieczeństwa kraju czuwa straż — nasze polskie ukochane wojsko.



...ta spotkała się ...ogromnym za... Na zdjęciu — ... przyglądają... ...uczestników ...zki.

Ale nie wszyscy chcieli oglądać filmy. Wielu uczestników wycieczki pociągała wesołość i zabawa. Dla nich organizatorzy urządzili „wieczór artystyczny".

Na program wieczoru składały się muzyka, śpiewy i tańce góralskie, gra na „cymbałach" w wykonaniu uczestnika wycieczki Romanowskiego z Wileńszczyzny, podania i gadki podhalańskie, opowiedziane przez górala — Jacka Tylkę z Dzianisza pod Zakopanem.

Poza tym w czasie wieczoru śpiewał chór polski z Gdańska, który również brał udział w wycieczce.

A po wszystkim ogólne tańce. Szły oberki, polki i walce.

Rozhasali się wszyscy. Taniec rozgrzał krew. Statek rozjarzony światłami, rozedrgany tańcem i ochotą płynął do Kopenhagi, zostawiając za sobą mleczny ślad spienionych fal.

Wszystko się kończy. Trza było skończyć i zabawę. Uciekła muzyka. Ludziska poszli spać do kajut po pełnym wrażeń dniu. Jeszcze ten i ów wyszedł na pokład ochłonąć po zabawie, orzeźwić zmęczoną twarz w powiewach słonego wiatru.

Statek ucichł. Tylko fale o jego żelazne boki ocierały się z pluskiem.

Zdaleka od czasu do czasu zamigotało światełko statku, płynącego po dalekim zaokolu.

Pogasły światła, którymi jeszcze przed godziną jarzył się cały statek. Tylko wysoko na masztach świecą się latarnie sygnałowe.

Śpią spokojnie uczestnicy wycieczki. Lecz statek nie śpi. W jego wnętrzu, jak za dnia, pracują maszyny.

A na t. zw. mostku kapitańskim, tam gdzie jest mózg statku, gdzie zbiegają się wszystkie jego nerwy — czuwa dowódca.



W ostatnim dniu pobytu „Pułaskiego" w Danii, wpłynął do portu w Kopenhadze wielki transatlantyk polski „Piłsudski", wracający z Ameryki Północnej do Gdyni. Na zdjęciu widok „Piłsudskiego" wpływającego do Kopenhagi.



U góry — wycieczka została w Kopenhadze uroczyście przywitana przez burmistrza miasta. Powitanie odbyło się w pięknym gmachu ratusza. Na zdjęciu burmistrz Kopenhagi wita się z uczestnikami wycieczki. Za burmistrzem stoi kierownik wycieczki, poseł T. Żenczykowski.



...uczestników ...zwiedzania ...przemysło... ...nhadze.



Z lewej — uczestników wycieczki odwiedził na „Pułaskim" poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kopenhadze — Starżewski. Zdjęcie przedstawia naszego posła w Kopenhadze Starżewskiego, w rozmowie z kierownikiem wycieczki pos. T. Żenczykowskim.

Młodzież wiejska do rzemiosła

Co to są bursy?

Bywa, że rodzice, oddający swe dziecko do terminu, mieszkają tak daleko od miejsca, gdzie znajduje się warsztat rzemieślniczy, że niepodobieństwem jest, aby uczeń spał i żywił się nadal przy rodzinie. Na domiar złego warunki, w jakich terminator ma przebywać, mogą być — i najczęściej są — tego rodzaju, że nie sposób liczyć pod tym względem na jakąkolwiek pomoc majstra, który jeśli opłaca ucznia, to jak o tym już poprzednio pisaliśmy, daje mu tak niewielkie wynagrodzenie, zwłaszcza w pierwszym roku nauki, iż nie wystarcza ono na najskromniejsze nawet utrzymanie.

Co wtedy począć? Przecież nie wolno pozostawić dziecka na pastwę losu, gdyż łatwo może zmarnować się. Z niedojadania i wycieńczenia nabawi się ciężkiej choroby, która prędzej czy później może położyć kres życiu młodego człowieka, zanim zdoła on osiągnąć samodzielny warsztat pracy, albo popadnie w złe towarzystwo, znajdzie niedobrych doradców, którzy zatrują dziecku duszę, zniepráwią je, odciągną od godziwej pracy i skierują na drogę występku. Wówczas to dla tej młodzieży, która terminując nie może mieszkać ani u rodziców, ani u chlebodawcy, a której rodzice nie są w stanie zapewnić w mieście warunków najskromniejszego choćby utrzymania — przychodzi z pomocą instytucja opiekuńcza, nosząca nazwę bursy.

Zadaniem bursy jest piecza nad młodzieżą terminatorską. W czystych i schludnie utrzymywanych pokoikach mieszkają tu terminatorzy, otrzymując smaczne i obfite pożywienie. Dozorują ich osoby starsze o kwalifikacjach wychowawczych, dających pełną gwarancję, że pozostawiona ich opiece młodzież będzie miała dobry wzór do naśladowania. W bursach przygotowuje się młode pokolenie rzemieślnicze na przyszłych dzielnych i światłych obywateli Rzeczypospolitej.

W każdej bursie jest świetlica, gdzie terminator spędza wolny czas od pracy i nauki, gdzie może posłuchać radia, poczytać gazety lub ciekawe książki, bądź zagrać w szachy czy inną pożyteczną grę. Jednym słowem młodzież w bursach żyje w takich warunkach, które zapewniają jej kształcenie umysłu i charakteru oraz utrzymują w zdrowiu i tężyźnie fizycznej. Szczególny nacisk kładzie się zawsze na wychowanie terminatora: religijno - moralne, narodowo - państwowe i społeczno - zawodowe. Poza tym — rzecz prosta — terminatorzy zaprawiają się z zapałem w przysposobieniu wojskowym. Wolno im należyć do organizacji młodzieży, jak: Harcerstwo, Strzelec itp. W niektórych bursach istnieją również różne miejscowe kółka, dające przyszłym rzemieślnikom wyrobianie społeczne.

Bursy utrzymują się z pieniędzy, pochodzących od społeczeństwa, przeważnie zbieranych w tym celu przez specjalne organizacje, opiekujące się bursami i prowadzące je, nieraz w nader trudnych warunkach i z prawdziwym poświęceniem dla dobra młodzieży. Wspomagają te fundusze Skarb Państwa oraz niejednokrotnie — instytucje samorządowe. Wobec istniejących jednak u nas ograniczeń budżetowych pomoc ze strony rządu i samorządu nie jest tak duża, jak by sobie tego życzyć należało. Odbija się to nie tyle na poziomie burs, ile na ich ilości. Burs dla młodzieży rzemieślniczej (bo są oddzielne bursy i dla młodzieży szkolnej) jest wciąż jeszcze w Polsce stanowczo za mało!

Na podstawie tego wszystkiego można wysnuć dwa wnioski: 1) Jeżeli w jakiejś miejscowości jest bursa, a rodzicom ze wsi ciężko jest zapewnić dziecku utrzymanie, niech starają się oddać je do bursy. 2) Jeżeli bursy w danym mieście nie ma, niech coprędzej porozumieją się z innymi rodzicami, z władzami samorządowymi, z organizacjami społecznymi w sprawie założenia takiej bursy.

Oczywiście, odrazu nie stworzy się bursy, ale lepiej wziąć się do roboty i przystąpić do pracy nad jej założeniem, niż założyć ręce i czekać... W każdym razie w ciągu roku można już powołać do życia niewielką bursę, oliczoną na kilkanaście miejsc dla chłopców lub dziewcząt (oddzielnie!) Wtedy powodzenie dalszej akcji będzie zapewnione.

Tomasz Piskorski.

CHŁOPI MANIFESTUJĄ SWOJE UCZUCIA DLA ARMII.

Tak się złożyło, że w dniu 20 ub. m. obradowała we Lwowie nadzwyczajna rada ogólna Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, jako reprezentantka dobrowolnej organizacji rolniczej całej Małopolski, a w dniu 21 ub. m. w Poznaniu odbywał się doroczny zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Przybyli na te zjazdy przedstawiciele władz samorządu rolniczego mieli możność przekonać się o wybitnie patriotycznej postawie zorganizowanych dobrowolnie chłopów.

Na każde słowo o wojsku, wojnie, pogotowiu zrywały się huragany oklasków i okrzyków. Wszyscy mówcy podkreślali pełną gotowość wsi, duże zrozumienie potrzeb państwowych.

Obecni przedstawiciele armii, a zwłaszcza, biorący udział w lwowskich obradach generałowie Łuczyński i Wieczorkiewicz byli przedmiotem długiej owacji.

W trosce o podniesienie kultury wsi

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych pod przewodnictwem min. J. Poniatowskiego odbyło się posiedzenie komitetu do spraw kultury wsi. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opieki społecznej, poczt i telegrafów oraz przedstawiciel Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Z najważniejszych wniosków, uzgodnionych i przyjętych przez komitet, należy wymienić: a) instrukcję, dotyczącą powiatowej sieci bibliotecznej oraz pomocy finansowej na rzecz akcji bibliotecznej, b) teatru na wsi, c) kąpielisk na wsi, d) radiofonizacji wsi, e) pomocy położniczej na wsi, f) opieki nad matką i dzieckiem, g) organizacji pracy gospodyni wiejskiej, h) współpracy szkoły rolniczej z akcją p. r.

*

W dniu 13 czerwca odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zebranie Rady Naukowej Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

Całokształt badawczych problemów Instytutu ujęty został w cztery działy: 1) wieś jako zbiorowość, jej potrzeby, instytucje i przemiany, 2) wzajemne stosunki wsi i miasta, 3) warstwa chłopska w narodzie polskim, oraz 4) badania nad akcją społeczno - kulturalną.

W ciągu dwóch lat swej działalności Instytut opublikował dzieło pt. „Młode pokolenie chłopów". Publikacja ta, opracowana przez dyrektora Instytutu prof. dr J. Chałasińskiego, przedstawia dążenia i prądy nurtujące młode pokolenie wiejskie i udział młodzieży wiejskiej w kształtowaniu się warstwy chłopskiej w Polsce. Praca ta została oparta na 1544 życiorysach, otrzymanych drogą konkursu ze wszystkich środowisk organizacyjnych młodzieży wiejskiej na terenie całej Polski.

Poza tym na ukończeniu znajduje się opracowanie uniwersytetów ludowych w Polsce, oparte na 900 bardzo obszernych, 40-sto stronicowych wypowiedziach ankietowych i przeszło 300 życiorysach nadesłanych przez wychowanków wszystkich uniwersytetów ludowych w Polsce. Na ukończeniu znajduje się również opracowanie niższego szkolnictwa rolniczego pod kątem widzenia jego roli w kulturalnym rozwoju wsi. Zapoczątkowano badania nad rolą szkoły powszechnej oraz opracowane już zostały wyniki ankiety do bibliotek gminnych i centrali powiatowych w sprawie czytelnictwa na wsi.

W porozumieniu z Instytutem Teatrów Ludowych zgromadzony został drogą konkursu materiał do opracowania roli teatru w życiu wsi. Na ukończeniu wreszcie znajduje się opis organizacji i wyników akcji stypendialnej samorządu w dwóch wybranych powiatach.

Na zakończenie prof. Chałasiński, dyrektor Instytutu przedstawił metody badań Instytutu, polegające na intensywnych badaniach terenowych oraz na wykorzystywaniu materiałów takich, jak: wszechstronne wywiady, biografie rodzin chłopskich i biografie indywidualne oraz oględnie stosowane ankiety, oparte na zasadach socjologicznych.

Tani budulec dla rolników

Od szeregu lat, szczególniej zaś w okresie pokryzysowym, rolnicy odczuwali trudności w nabywaniu budulca dla potrzeb drobnych remontów i innych ubocznych celów gospodarczych. Spowodowane to było z jednej strony brakiem gotówki w dostatecznej ilości, skutkiem bardzo znacznego obniżenia się dochodowości z gospodarki rolnej, zaś z drugiej strony stosunkowo wysoką ceną budulca, idącego w dużej mierze na eksport, potrzebny dla uzyskania walut zagranicznych na zakup niezbędnych nam surowców dla gospodarki narodowej i obrony.

Potrzeby rolników w uzyskaniu drewna po niższej cenie dla drobnych remontów, były poruszane wśród innych spraw zarówno na Komisji Budżetowej, jak i na plenum Sejmu przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W obecnej chwili, Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych przystępuje do opracowania planu gospodarczego eksploatacji lasów państwowych na rok 1939-40 i mogłaby przewidzieć w tym planie pozostawienie pewnych ilości drewna, tak zwanego „ubocznego użytku gospodarczego", przydatnego rolnikom na cele drobnych remontów, grodzenia, płotów itp., po cenie wyższej o 50—60 proc. od ceny drzewa opałowego, a więc około 6 złotych za 1 metr sześć.

Trzeba więc, aby rolnicy jak najrychlej za pośrednictwem sołtysów gromadzkich zgłosili zapotrzebowanie na taki materiał do zarządów gminnych, które ze swej strony powinny powiadomić o tym najbliższe Nadleśnictwo Państwowe, a te znów przedstawią swoim Dyrekcjom odpowiednie wnioski. W braku takich zapotrzebowań znów duże ilości drewna będą przeznaczone w Lasach Państwowych tylko na opał, z wielką szkodą zarówno dla rolników, jak i ze zmniejszeniem dochodów dla Skarbu Państwa.

Życie Nowogródzkie

Uroczystość w Ogrodnikach

Otwarcie IV kursu w Szkole Szybowcowej Nowogródzkiego Okręgu LOPP

Szkoła szybowcowa w Ogrodnikach w powiecie nowogródzkim, rozpoczęła już piąty rok swego istnienia, otwierając w dniu 2 lipca piąty sezon wyszkoleniowy. W ciągu czterech ubiegłych lat, Nowogródzki Okręg LOPP włożył w inwestycje szkoły oraz na utrzymanie niezbędnego personelu kwotę około 44.000 zł. Jest więc kilka domków orżewskich (przenośnych), 8 szybowców, w tym 2 nowoczesne typu „Salamandra", jest potrzebny sprzęt i tabor. Sporo uczniów tej szkoły pełni już służbę w naszym lotnictwie w charakterze pilotów. Z roku na rok szkoła staje się coraz popularniejsza: coraz większe koło ludzi zainteresowanych i związanych ze szkołą i coraz większe jej znaczenie.

Toteż i dzień 2 lipca przeszedł tu bardzo uroczyście. Przyjechało dużo gości z Nowogródka, Baranowicz i okolicznych miast, tłumnie też pośpieszyła na uroczystość okoliczna ludność. Z Nowogródka przybył prezes Zarządu Okr. LOPP p. wicewojewoda Stefan Radoliński wraz z całym zarządem i otworzył uroczystość przyjęciem raportu od instr. Tworowskiego oraz przeglądem kilkudziesięciu junaków ubranych w siwe kombinezony pilotów. W chwilę po raporcie odbyła się uroczystość podniesienia flagi, po czym rozpoczęła się polowa Msza św., odprawiona przez ks. Kapustę, dyr. zakładu ks. ks. Salezjanów w Dworcu, współpracującego ściśle ze szkołą od chwili jej powstania. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra zakładu z Dworca.

Bezpośrednio po nabożeństwie ks. Kapusta dokonał poświęcenia ustawionych na placu przed ołtarzem szybowców, przy czym wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie lotnictwa dla obrony Państwa.

Po poświęceniu część przybyłych na uroczystość pozostała przy szybowcach, lśniących w słońcu świeżą farbą, wysmukłych i jakby zapraszających na przejażdżkę na podniebne szlaki, a część udała się na zwiedzenie siedziby szkoły. Małe domki orżewskie, schludne i milutkie — ukrywają się w gęstym, sosnowym zagajniku. W największym z budynków sypialnia junaków. Czystość lśni we wnętrzu, przez rozsunięty dach — operuje słońce. Dalej świetlica zaopatrzona we wszelkie potrzebne sprzęty, śliczny radioodbiornik, liczne czasopisma itp. Obok dobrze zaopatrzone ambulatorium, na wypadek potrzeby może nieść natychmiastową pomoc. Jest tu także i warsztat podręczny, przeznaczony do napraw i montażu nowo nabytych szybowców. Z kuchni rozchodzi się smakowity zapach przygotowywanego dla junaków obiadu. Ścieżki wokół domków świeżo wygracowane złocą się od piasku. Ławki w cieniu drzew — zapraszają do spoczynku, z czego wielu obecnych korzysta. Otoczenie dmoków: las, łąka, upajające powietrze przesycone żywicą — to jakby wymarzone miejsce letniskowe. Dla dopełnienia warunków — opodal wije się rzeka Mołczadka, orzeźwiająca młodych pilotów po znojnym dniu pracy.

W czasie zwiedzania siedziby szkoły — wygłosił przemówienie prezes Okręgu LOPP p. wicewojewoda Radoliński, podkreślając, że LOPP — dawno już przestała być organizacją tylko „ściągającą składki członkowskie". Dziś LOPP w całym tego słowa znaczeniu prowadzi akcję przygotowywania jak najszerszych mas obywateli do obrony powietrznej i przeciwgazowej, funduje samoloty dla armii, prowadzi liczne szkoły szybowcowe, jak ta w Ogrodnikach, szkoląc zastępy kandydatów na lotników, których w dzisiejszym momencie tak wielu potrzeba krajowi na wypadek wojennej potrzeby. — „Przed chwilą w czasie słuchania nabożeństwa — łączyliśmy się z Bogiem — mówi na zakończenie p. prezes Radoliński, — teraz połączmy się z Tymi, którzy sterują naszą nawą państwową i wznieśmy okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki i Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Naczelny Wódz Armii Polskiej — niech żyją!" „Niech żyją!" — zagrzmiał okrzyk z tysięcy piersi i rozległy się dźwięki Hymnu Narodowego.

Zakończeniem uroczystości były popisy szybowcowe. Z pobliskich wzgórz wyleciał ku niebu smukły szybowiec typu „Salamandra". Zakręcił jedno i drugie koło w powietrzu, przeleciał wysoko nad głowami tłumów, świszcząc stalowymi linkami i osiadł lekko na niedalekiej łące. Z kolei wyleciał szybowiec typu „Wrona", wykonując tak samo ładne ewolucje powietrzne. Aż nadciągnęła burza i spędziła publiczność do domków orżewskich, a kto nie mieścił się w domkach — biegł w las, szukając schronienia pod gęstymi gałęziami.

Tak rozpoczął się nowy rok szkolny w Szkole Szybowcowej w Ogrodnikach.

KOP śpieszy z pomocą pogorzelcom

W dniu 24 czerwca br. podawaliśmy wiadomość o pożarze we wsi Szaszkowszczyzna, gdzie spaliło się 15 gospodarstw. W celu niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się specjalny komitet obywatelski. Ze swej strony i KOP pośpieszył z pomocą pogorzelcom, inicjując imprezy dochodowe, z których zysk w kwocie 760 zł przekazano Komitetowi Pomocy Pogorzelcom. Na skutek polecenia d-cy Baonu KOP w Stołpcach, p. ppłk. Krajewskiego, orkiestra Baonu pod batutą por. Gągolińskiego w dalszym ciągu daje koncerty na rzecz pogorzelców w Szaszkowszczyźnie.

Kurs dla instruktorek kół gospodyń wiejskich

W najbliższych dniach rozpocznie się w Nowogródku tygodniowy kurs dla instruktorek powiatowych Związku Kół Gospodyń Wiejskich, poświęcony specjalnie szkoleniu w zakresie przysposobienia wojskowego kobiet, z uwzględnieniem zagadnień gospodarczych, opieki nad matką i dzieckiem, obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Instruktorki po powrocie do swych powiatów zorganizują analogiczne kursy dla przodownic ze wsi.

Zakończenie kursu dla działowych pszczelarskich

W Szkole Rolniczej w Kuszelewie, pow. nowogródzkiego zakończony został kurs dla działowych pszczelarskich, w którym wzięło udział 35 pszczelarzy w terenu całego województwa. Działowi, czyli przodownicy pszczelarscy wykorzystywać będą nabyte wiadomości nie tylko we własnych pasiekach, lecz również będą udzielać porad i wskazówek fachowych swoim sąsiadom.

Nowy etap w hodowli świń w Nowogródczyźnie

Samorządy powiatów nieświeskiego i baranowickiego wspólnie z Izbą Rolniczą, czynią obecnie energiczne zabiegi o wprowadzenie w tych powiatach ustawy o państwowym nadzorze nad knurami, w celu podniesienia hodowli świń. Akcja ta jest zrozumiała w związku ze zwiększonym zbytem trzody chlewnej w tych powiatach za pośrednictwem baranowickiej rzeźni eksportowej „Kressexport". W związku z tym dokonywane są obecnie przeglądy knurów. W pow. nieświeskim przeglądy zostały już ukończone, dostarczając bardzo dużo pierwszorzędnego materiału rasowego. W pow. baranowickim — przeglądy te przeprowadzane są teraz dość intensywnie.

Zjazd Instruktorów Pożarnictwa

W Nowogródku odbył się zjazd instruktorów powiatowych pożarnictwa z terenu całego województwa, któremu przewodniczył Insp. Wojewódzki, p. L. Grębocki. Na zjeździe były omawiane sprawy bieżące z zakresu technicznego, wyszkoleniowego, administracyjnego i organizacyjnego.

W szczególności omawiano przygotowania do organizacji obchodu tygodnia przeciwpożarowego. Poza tym omawiano sprawy specjalne.

Kurs Żeńskiej Służby Pożarniczej w Baranowiczach

W Baranowiczach zakończony został kurs dla dowódczyń oddziałów Żeńskiej Służby Pożarniczej, na który uczęszczało 20 dowódczyń oddziałów oraz 7 instruktorek powiatowych. Komendantką kursu była insp. Okręgu Zw. Str. Poż. H. Kujawska.

Rozwój organizacji Żeńskiej Służby Pożarniczej w Nowogródczyźnie zaznacza się dość silnie. W całym województwie obecnie mamy przeszło 100 oddziałów tej organizacji.

Gzy końskie

Lato jest okresem, w którym zwierzęta domowe ulegają rozmaitym pasożytom, żyjącym kosztem zwierzęcia. Rzecz prosta, że jeżeli ilość pasożytów jest bardzo duża, to zwierzę poważnie na tym cierpi, ponieważ składniki pokarmowe, które spożywa w paszy, służą nie dla podtrzymania wzrostu i sił zwierzęcia, lecz na wyżywienie nieproszonych gości. Zwierzę chudnie, słabnie, a częstokroć nawet ginie. Wśród takich pasożytów, napastujących w lipcu i sierpniu konie, wymienić należy gza żołądkowego i gza jelitowego.

Giez żołądkowy składa jaja na sierści konia, głównie na przednich nogach, na piersi itd. Łatwo je zauważyć gołym okiem, gdyż podobne są do drobnej kaszki. Po kilkunastu dniach z jajeczek wylęgają się małe liszki, które rozłażą się po całym ciele konia, skutkiem czego koń odczuwa swędzenie. Liżąc swędzące miejsca koń połyka wraz ze śliną liszki, które tym sposobem dostają się do żołądka, przyczepiając się do jego ścianek. W żołądku larwy pozostają 10 miesięcy, po czym wraz z odchodami zostają wydalone na zewnątrz. Następnie larwy przechodzą do ziemi, skąd po miesiącu wylatuje dojrzały owad, który zaczyna w lipcu i w sierpniu składać na sierści konia jaja. Ponieważ jedna samica gza może złożyć jaj bardzo dużo i ponieważ — jak powiedziano wyżej — larwa przebywa w przewodzie pokarmowym konia 10 miesięcy, przeto łatwo wyobrazić sobie, jak to wyniszcza konia, jeżeli do żołądka dostaną się larwy w ilości znacznej.

Dbały gospodarz nigdy nie dopuści do tego, aby konia męczyły larwy gza żołądkowego. Jeżeli bowiem koń jest starannie czyszczony, to dużo jajeczek w ten sposób usuniemy. O ile jaj jest zbyt dużo, a to się często zdarza, to najłatwiej wystrzyc krótko sierść otrymi nożyczkami lub specjalną maszynką do krótkiego strzyżenia. Oczywiście trzeba na konia zwracać uwagę, jeżeli bowiem gospodarz tak mało dba o konia, iż nawet nie zauważy mnóstwa jaj, rozsianych po całym ciele konia, to trudno się dziwić, że rolnik częstokroć nie wie o tym, że koń ma w przewodzie pokarmowym larwy gza. Jeżeli rolnik zwróci na to uwagę za późno, kiedy larwy dostały się już do żołądka, to trzeba je stamtąd usunąć, zadając koniomi 100 gram czterochlorku węgla w żelatynowej kapsułce. Lekarstwo to zadajemy w ten sposób, że należy wyciągnąć jak najwięcej język konia na bok, następnie wsunąć głęboko kapsułkę. Koń wciągając wysunięty język połknie kapsułkę. Przed zadaniem kapsułki należy konia w ciągu 12 godzin przegłodzić. Trzeba zwrócić uwagę na odchody konia, w których powinny się znajdować larwy gza. Jeżeli ich nie ma, to znaczy, że lekarstwo jeszcze nie poskutkowało i należy dać drugą kapsułkę, a częstokroć i trzecią.

Giez jelitowy jest równie szkodliwy, jak i żołądkowy. Samica tego owadu składa jajeczka na włosach, w nozdrzach konia, skąd po wylęgnięciu larwy przez pysk dostają się do przewodu pokarmowego, gdzie żyją i rozwijają się kosztem konia. Po osiągnięciu pewnych rozmiarów larwy są wydalane na zewnątrz wraz z odchodami, lecz nie od razu, jak to ma miejsce przy gzie żołądkowym, ale przed opuszczeniem swego żywiciela duże larwy przyczepiają się do błony kiszki odchodowej, w otworze której widzieć je częstokroć można w dużej ilości.

W małej ilości gzy te bardzo szkodliwe nie są, ale gdy ich jest za dużo, to mogą konia bardzo osłabić. Ponieważ zapobieganie wszelkim chorobom jest zwykle łatwiejsze niż ich leczenie, przeto należy od czasu do czasu uważnie obejrzeć sierść konia oraz włoski w nozdrzach. Jeżeli znajdziemy na nich przyczepione jajeczka i jeżeli je usuniemy, to oczywiście larwy dostać się do wnętrza zwierzęcia nie mogą.

Życie rolnicze

Jak pracuje największa w Polsce centrala spółdzielczego handlu rolniczego

W Nr. 16 „Wsi Polskiej" z dnia 16 kwietnia br., w artykule pt. „Własna organizacja zbytu produktów rolnych" donosiliśmy pokrótce o powstaniu i działalności Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie, centrali spółdzielczego handlu rolniczego w Polsce. Rok 1938 był pierwszym rokiem działalności tej pożytecznej placówki. Jesteśmy pewni, że nie jest rzeczą obojętną dla rolników, czytelników „Wsi Polskiej", jak rozwija się i jakimi osiągnięciami poszczycić się może ta instytucja, tak bliska interesom wszystkich rolników w Polsce.

Osiągnięcia te szczegółowo i wyczerpująco podane są w drukowanym sprawozdaniu Związku za rok 1938. Sprawozdanie to było przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia członków Związku, które odbyło się w dniu 7 czerwca br. Zgromadzenie zaszczycił swoją obecnością p. minister Rolnictwa i R. R. J. Poniatowski, wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił bardzo dodatnie wyniki pracy Związku w r. 1938 i dał wyraz nadziei, że osiągnięcia lat następnych będą jeszcze lepsze. Obrady toczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia i wzajemnego zaufania. Uchwały zapadały jednomyślnie.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w dniu 31 grudnia 1938 r. członkami Związku było 119 spółdzielni rolniczo-handlowych i syndykatów rolniczych, głównie o zasięgu powiatowym. Oprócz centrali w Warszawie Związek posiadał: oddział eksportowy w Gdańsku, agenturę eksportową w Nowym Jorku, przedstawicielstwa w Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Równem, Wilnie. Agentury w Warszawie, Tomaszowie Maz. i Sandomierzu (COP), a nadto we własnej administracji większe magazyny zbożowe w Bydgoszczy, Poznaniu, Kutnie, Ostrowcu, Lublinie i Sokalu.

Liczba zatrudnionych pracowników stałych wynosiła 150 osób.

Związek prowadzi działalność handlową dwustronną: tj. kupuje od spółdzielni ziemiopłody, a w szczególności zboża, dostarcza im środków produkcji, jak nawozy sztuczne, pasze, nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze, artykuły budowlane i opałowe, artykuły techniczne.

W zakresie tej dwustronnej działalności obrót Związku w 1938 r. (Związek pełną działalność handlową rozpoczął dopiero w kwietniu 1938 r.), wyniósł 46 i pół mil. zł, z czego 33 miliony ziemiopłodami, których zakupił 1 milion 736 tys. kwintali i 13 i pół miliona zł środkami produkcji, wśród których najpoważniejszą pozycję zajmują nawozy sztuczne 656.250 kwintali za 6 milionów 161 tys. zł. Na resztę sumy składają się pozostałe wymienione wyżej artykuły.

W obrocie zbożowym na wyróżnienie zasługuje działalność eksportowa Związku. Związek wywiózł za granicę w 1938 r. 738.300 kwintali zbóż. Związek zajmuje pierwsze miejsce w eksporcie żyta z Polski, a drugie w eksporcie jęczmienia.

Wyróżnić również należy pracę Związku w dziale nasion. Już w pierwszym roku swej działalności odegrał Związek poważną rolę nie tylko w zaopatrzeniu rynku krajowego w nasiona doborowej jakości, ale rozpoczął na szerszą skalę eksport nasion oraz zorganizował w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Łąkarzy akcję plantacji nasion tych traw, które w naszych warunkach klimatycznych mogą być produkowane. Obszar tych plantacyj wyniósł w końcu roku 1938 — 1.200 ha. Jako niezbędne urządzenie do handlu nasionami Związek posiada wielką, dobrze urządzoną czyszczalnię nasion w Bydgoszczy.

Nie można też pominąć milczeniem faktu, że Związek jest współwłaścicielem największej w Polsce fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „Unia-Ventzki" w Grudziądzu i posiada wyłączność zaopatrywania w wyroby tej fabryki całej spółdzielczości w Polsce.

Związek w końcu r. 1938 rozporządzał kapitałem własnym (udziałowy i zasobowy) w kwocie 2 miliony 275 tys. zł, a ponadto korzystał z kredytów bankowych. Ogólna suma kapitału będącego w posiadaniu Związku w końcu r. 1938 wynosiła prawie 13 i pół miliona zł. Nadwyżka bilansowa (czysty zyska) za r. 1938 wyniósł 618.551 zł i został podzielony w ten sposób, że po przeznaczeniu z górą połowy na fundusz zasobowy, z pozostałej sumy wydzielono kwotę zł 132.000 celem zwrócenia spółdzielniom rolniczo-handlowym w stosunku do dokonanych ze Związkiem obrotów oraz utworzono z kwoty 36.864 zł fundusz na kształcenie pracowników dla spółdzielni rolniczo-handlowych spośród młodych ludzi pochodzących ze wsi. Jest to fakt godny podkreślenia. Niezależnie od tego Związek już w r. 1938 zatrudniał u siebie, jako praktykantów około 25 osób pochodzących ze wsi, a pragnących wyszkolić się na dobrych pracowników dla spółdzielczości.

Ten krótki przegląd dorobku Związku za pierwszy rok działalności wyraźnie wskazuje, jak bardzo potrzebna i pożyteczna jest ta placówka. Jej wyłączną ambicją jest pracować dla dobra całego rolnictwa.

To też całe zorganizowane rolnictwo, zorganizowana młodzież wiejska, działacze społeczni i gospodarczy — wszyscy winni okazać jej jak największe poparcie. Najbardziej realne poparcie — to kupowanie i sprzedawanie tylko w spółdzielniach rolniczo-handlowych, wpływanie na spółdzielnie, aby te z kolei kupowały i sprzedawały tylko w Związku Gospodarczym.

KIEDY MOŻE BYĆ UMORZONA POŻYCZKA NA ZAGOSPODAROWANIE ŁĄK

W wypadku zniszczenia — bez winy pożyczkobiorcy — zasiewów w pierwszym roku po zagospodarowaniu łąk np. wskutek działania siły wyższej, pożyczka otrzymana z funduszów uruchomionych przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych może być umorzona w części lub w całości, a rolnik może otrzymać powtórny kredyt na zagospodarowanie tej samej łąki.

ULGOWY KREDYT NA SKUP NASION OLEISTYCH

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych podjęta została w roku bieżącym akcja zwiększenia upraw roślin oleistych. Powiększenie upraw przyniesie rolnikowi większą korzyść oraz umożliwi pokrycie ze strony produkcji krajowej.

Wysunięte hasło sprowadza się do dezyderatu zwiększenia w roku bieżącym upraw roślin oleistych przynajmniej o 20 proc. w stosunku do lat poprzednich. Zwiększona produkcja skłania z kolei do rozważenia sprawy organizacji skupu i ułatwienia krajowym olejarniom wchłonięcia w przyszłym okresie gospodarczym spodziewanej, zwiększonej podaży tych nasion. W tym celu ze środków, uzyskanych z opłat przemiałowych Ministrestwo Ronlictwa i Reform Rolnych uruchomiło kredyt ulgowy w wysokości 2 mil. zł.

Z kredytu tego będą mogły korzystać olejarnie krajowe na cele zwiększenia zakupu nasion oleistych w przyszłym okresie gospodarczym, aby zwiększona podaż nie oddziałała na obniżenie cen, poniżej opłacalności.

POLSKA ZAKUPUJE MATERIAŁ ZARODOWY W ANGLII

Do Londynu wyjechała grupa inspektorów hodowli trzody chlewnej z Izb Rolniczych: Lubelskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Wileńskiej i Wołyńskiej dla zapoznania się z materiałem hodowlanym trzody rasy „wielkiej białej angielskiej" oraz dla dokonania zakupu materiału zarodowego dla potrzeb polskiej hodowli zarodowej.

CZYSTY ZYSK NA FON

Związek Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich na ostatnim walnym zjeździe przeznaczył cały czysty zysk w wysokości 60.000 zł po odpisaniu sum przewidzianych statutem na Fundusz Obrony Narodowej.

SEZONOWE OGRANICZENIE EGZEKUCYJ W ROLNICTWIE

Ministerstwo Skarbu przygotowuje wydanie zarządzenia ograniczenia niektórych czynności egzekucyjnych u rolników w okresie prac żniwnych oraz siewów jesiennych. Koła rolnicze oczekują, że ograniczenie czynności egzekucyjnych w rolnictwie ma dotyczyć wszystkich warsztatów rolnych, przede wszystkim jednak w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, których wymiar podatku gruntowego za rok 1939 nie przekracza kwoty 110 złotych.

40-LECIE BANKU LUDOWEGO W KRUSZWICY

W roku bież. Bank Ludowy w Kruszwicy obchodził 40-lecie swego istnienia. Sprawozdanie z działalności złożył A. Tomaszewski, który kieruje tą instytucją 20 lat. Spółdzielnia miała w r. ub. 705 członków i 620 tys. złotych władów. Obrót bankowy wynosił 8,2 miln. zł, a czysty zysk 4.140 złotych. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł obrót o przeszło 2 miln. zł.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. D. Sidoruk, w pow. rówieńskim.

Przede wszystkim należy zabezpieczyć należność zasądzoną prawomocnym wyrokiem sądowym na nieruchomości hipotecznej przez wpisanie wyroku do hipoteki. Wtedy każdy, kto będzie chciał nabyć nieruchomość, musi liczyć się z tym, że należność tę trzeba będzie zapłacić. Rzecz zrozumiała, iż takie zabezpieczenie będzie miało wtedy tylko znaczenie, jeśli nieruchomość nie jest zbytnio długami obciążona. Na ugodowe załatwienie sprawy można się zgodzić, jeśli strona przeciwna da dobre warunki. Można wziąć i ziemię zamiast zasądzonej sumy, ale ziemia musi być zwolniona od długów ciążących na nieruchomości. Rzecz zrozumiała, że ugoda ta musi być sporządzona rejentalnie w hipotece i władze sądowe hipoteczne akt taki muszą zatwierdzić, zaś wierzyciele hipoteczni powinni stawić się do rejenta i oświadczyć, że zgadazają się na oddanie tej działki ziemi i zwalniają ją od obciążeń hipotecznych. Jeśli ugoda nie dojdzie do skutku — to należy egzekucję prowadzić dalej. W żniwa można zająć zboże zżęte, a po wykopaniu okopowizny. Jeśli i to nie pomoże, to wtedy należy skierować egzekucję przeciwko nieruchomości. Taniej będzie kosztować jeśli kilku wierzycieli będzie prowadzić egzekucję przeciwko nieruchomości.

Ob. S. Bladosz, w pow. Maków Mazow.

Związek byłych Ochotników Armii Polskiej Zarząd Główny mieści się w Warszawie, ul. Skorupki 14, zaś Zarząd na województwo warszawskie mieści się w Warszawie, ul. Senatorska 29. O innych sprawach, poruszonych w liście, napiszemy w najbliższych numerach „Wsi Polskiej".

Ob. P. Cieweszko, w pow. baranowickim.

Długi, powstałe **przed 1 lipca 1932 r.** podlegają pod działanie dekretów oddłużeniowych. Długi — jak w danym przypadku, powstałe **po 1 lipca 1932,** nie podlegają tym przepisom. Można tylko **dobrowolnie** dług taki rozłożyć na raty i odroczyć termin płatności.

Ob. J. Krukowski w Niemirowie.

Od dnia 1 lipca 1939 r. weszła w życie ustawa **o Krzyżu i Medalu Ochotniczym za Wojnę.** Są one **odznaczeniami wojskowymi** i nadawane będą osobom, które w latach **1918—1921** pełniły **służbę ochotniczą,** przez co przyczyniły się do ugruntowania Niepodległości Państwa.

Krzyż Ochotniczy za wojnę może być nadany **ochotnikom, jeżeli,** albo:

1) polegli lub byli ranni na polu bitwy,

2) zostali odznaczeni Krzyżem Virtuti Militari albo Krzyżem Walecznych,

3) służyli czynnie 3 miesiące, w tym co najmniej 2 miesiące w oddziałach walczących na froncie, lub 6 miesięcy na stanowiskach instruktora w szkołach wojskowych broni i w obozach szkolnych.

Medal Ochotniczy za wojnę może być nadany ochotnikom, którzy nie zostali objęci Krzyżem Ochotniczym za wojnę, a czas ich służby wynosi co najmniej **jeden miesiąc.**

Krzyż Ochotniczy za wojnę nadaje Prezydent Rzeczypospolitej **na wnosek Ministra Spraw Wojskowych,** przedstawiony przez Prezesa Rady Ministrów, **Medal Ochotniczy nadaje Minister Spraw Wojskowych.**

Odznaczenia te mogą być nadane **do dnia 11 listopada 1943 roku** na podstawie zgłoszeń **do dnia 1 kwietnia 1941 roku.**

Ob. Mikołaj Trućko, w pow. Kosów Poleski.

Papiery zwracamy. Należy napisać podanie do Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, ul. Wawelska, z prośbą o rozłożenie długu na raty. Do podania należy dołączyć zaświadczenie gminy, stwierdzające bardzo złe położenie finansowe dłużnika ze wskazaniem, co właśnie osłabiło zdolności finansowe dłużnika. Można również zwrócić się w tej sprawie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, z prośbą, aby nakazało władzom leśnym przychylne załatwienie sprawy.

Ob. Fr. Kołodziejczyk w pow. ostrołęckim.

Dług nie może być uznany za dług rolniczy, gdyż **przed 1 lipca 1932 roku nie istniał.** Istotnie on dotychczas nie istnieje. Powstanie dopiero z chwilą zasądzenia przez Sąd. Z tych względów dług ten oddłużeniu nie podlega. Można stać na stanowisku, że mamy do spłacenia sumę z 1-go aktu w wysokości 1.200 rb. odpowiednio podwyższoną przez koszta rejentalne, procenty i nakłady gospodarcze. Jednak z ostrożności obrończej należałoby wystąpić przeciwko obydwu nabywcom: dawnemu i obecnemu. Nie jest wykluczone, że trzeba będzie wystąpić do Sądu o uznanie ostatniego aktu za fikcyjny i zdziałanym w tym celu, aby otrzymać bardzo dużą sumę lub też nie dopuścić do **skupu praw spadkowych.** Zanim wystąpi się do Sądu należy gromadzić wszystkie dokumenty i starannie przestudiować je, i dopiero wtedy można będzie wybrać właściwą drogę.

Ob. Fr. Leśniewski, w pow. kutnowskim.

Na podstawie artykułu 646 kodeksu cywilnego Napoleona, obowiązującego na terenie dawnej Kongresówki, skarga o rozgraniczenie dopuszczalna jest wtedy, gdy istnieje spór co do granicy, jak i wtedy, gdy strony do tej pory sporu co do kierunku granicy nie miały. Zgodnie z wyżej powołanym artykułem **rozgraniczenia dopełnia się wspólnym kosztem.**

Ob. A. Zieliński w Mańkowie.

Sprawa jest skomplikowana z następujących **względów:** aktu rejentalnego kupna-sprzedaży nie ma i osoba sprzedająca zmarła, a jej spadkobiercy do aktu rejentalnego przystąpić nie chcą. Przede wszystkim należy rejentalnie wezwać spadkobierców do sporządzenia aktu rejentalnego. Rzecz zrozumiała, że na wyznaczony dzień w wezwaniu rejentalnym należy zgłosić się do rejenta wraz z resztą należności za grunt, jaką należy wypłacić spadkobiercom. Również należy opłacić koszta aktu rejentalnego. Najprawdopodobniej przeciwnicy do rejenta do aktu nie staną. Wtedy należy u rejenta **spisać odpowiedni protokół.** Na gruncie trzeba w dalszym ciągu siedzieć, jeśli przeciwnicy wystąpią na drogę sądową — to wtedy należy się starannie bronić i żądać, aby zwrócili sumę wpłaconą i prosić Sąd, aby termin uzależnił od uprzedniego wypłacenia należności wpłaconej za ziemię. Można również wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o obniżenie reszty ceny szacunku i rozłożenie tego na 28 rat półrocznych. Od tej drogi należałoby zacząć. Szczegółową obronę będzie można ustalić po doręczeniu przez Sąd odpisu pozwu, z jakim strona przeciwna wystąpi na drogę sądową.

Ob. A. Gorzędowski, w pow. będzińskim.

W sprawie podatku należy zwrócić się do tej władzy, która podatek wymierza, prosząc o odpowiednie wyjaśnienia. Gdyby to nie pomogło — należy zwrócić się ze skargą do władzy nadzorczej nad władzą wymierzającą podatek. Jeśli jest elektrownia prywatna — to przeprowadzenie linii elektrycznej zależy od jej uznania i możliwości finansowych. Elektrownia samorządowa według planu ustalonego przez władze samorządowe, do których należy zwrócić się o przyśpieszenie zaprowadzenia linii.

Ob. S. Matul, w pow. brasławskim.

Kwestią dróg w powiecie zarządza Wydział Powiatowy przez swój Powiatowy Zarząd Drogowy. Również w tej sprawie udzielić może wyjaśnień zarząd gminny. Odszkodowanie za zabrany grunt należy się. Odszkodawnie płacić powinien ten, na czyją rzecz zostało dokonane wywłaszczenie.

Ob. S. Bieniek, w pow. kieleckim.

Jeśli pieniądze z Niemiec przyszły do Polski — to poczta nasza je doręcza. Jeśli pieniądze do kraju nie przyszły — to należy zwrócić się do tego urzędu, w którym pieniądze były nadane. Należy przede wszystkim sprawdzić, czy na pewno pieniądze były wysłane.

Ob. T. Jawosz, w pow. lubomelskim.

W sprawie pierwszej najlepiej będzie pogodzić się, a wtedy będzie można lepiej gospodarzyć. Każdy kto podpisuje weksel, czy jako wystawca, czy też jako żyrant — musi się liczyć z tym, że za ten „podpis" płacić trzeba będzie. W praktyce najczęściej bywa tak, iż wierzyciel, posiadając wyrok wybiera sobie tego dłużnika do egzekucji, z którego najłatwiej będzie można należność ściągnąć. Wobec tego wierzyciel, oddając tytuł wykonawczy do komornika sądowego wskazuje, jaki majątek należy zająć. Rzecz zrozumiała, że jeśli dłużnik dobrowolnie należności nie uści — to komornik wyznaczy licytację, na której sprzedawał będzie zajęty majątek.

Ob. K. Głogosz, w pow. węgrowskim.

Płot można budować w linii granicznej. Sztachety należy przybijać po stronie tego, kto płot buduje. Bronić się można tym, że płot został właśnie pobudowany. Jeśli stronie przeciwnej to nie podoba się, niechaj najpierw przeprowadzi sprawę o rozgraniczenie.

Ob. A. Alama, w pow. Piotrków Trybunalski.

Od 1932 roku obowiązuje w całym kraju Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. **o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.** Rozporządzenie to zostało ogłoszone w Nr. 62 Dziennika Ustaw z 1932 r. Według tego rozporządzenie **mienie nie ulegające egzekucji** jest następujące: 1) sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubrania codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków jego rodziny, 2) przedmioty używane z powodu ułomności przez płatnika i jego rodzinę, 3) zapasy żywności i opału, niezbędne dla płatnika, jego rodziny i jego służby na okres jednego miesiąca, 4) krowa dojna albo dwie kozy lub trzy owce, albo jedna świnia wraz z zapasem paszy i ściółki aż do czasu najbliższych zbiorów, o ile te zwierzęta są niezbędne dla wyżywienia płatnika, jego rodziny i jego służby, 5) przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania płatnika, pracującego ręcznie. Jeśli sekwestrator postąpił niewłaściwie — to należy złożyć skargę do Naczelnika Urzędu Skarbowego. Można również zwrócić się do Izby Skarbowej.

Ob. W. Kirejczyk, w pow. grodzieńskim.

W sprawie poruszonej w liście należy mieć odpowiedni dowód, stwierdzający wstąpienie ochotnicze.

Ob. J. Janecki, w pow. rawsko-mazowieckim.

Ziemię można sprzedać tylko rejentalnie i ten, kto posiada umowę w gminie sporządzoną, nie wiele zrobi. Każde dziecko ma jednakowe prawa do części w naturze. Jeśli grunt spadkowy jest włościański, to najmniejsze działki mogą być 6-morgowe. Sprawa działowa trwa dość długo, opłaty stosunkowo nie są wielkie. Podanie w sprawie drugiej należy złożyć do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, ulica Wawelska.

Ob. W. Kufta, w pow. limanowskim.

Kupno ziemi nastąpiło przed 1 lipca 1932 roku, a więc dług powstały z tytułu reszty ceny kupna jest długiem rolniczym i jako taki może być rozłożony na 14 lat. W tym celu należy złożyć do Powiatowego Urzędu Rozjemczego odpowiedni wniosek. Opłaty są niewielkie. Radzimy skorzystać z drogi w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym.

Ob. S. Sroka, w pow. zawierciańskim.

Jeśli od ostatniej wiadomości o osobie nieobecnej upłynęło **10 lat** — to można wystąpić do Sądu Okręgowego o uznanie osoby nieobecnej **za zmarłą.** W podaniu należy wskazać chociaż 2 świadków, którzy ustalą kiedy i w jakich okolicznościach osobę nieobecną ostatni raz widziały. Uznanie osoby nieobecnej za zmarłą powoduje **wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci. Nie uprawnia jednak jeszcze pozostałego małżonka do zawarcia nowego związku małżeńskiego. O dopuszczalności takiego związku decyduje właściwa władza.**

Uznanie osoby nieobecnej za zmarłą nie wyklucza dowodu przeciwnego, a jeśliby uznany za zmarłego żył jeszcze lub też zmarł w innym czasie, strony interesowane lub osoba uznana za zmarłą, a jeśli tego wymaga interes publiczny, także prokurator — mogą żądać sprostowania lub też uchylenia odnośnej decyzji. Osoba uznana za zmarłą, jeśli się zjawi, lub byt jej dowiedziony będzie, mocna jest odebrać majątek swój w stanie, w jakim się znajduje oraz szacunek przedmiotów pozbytych lub przedmioty za tenże szacunek nabyte. Przedawnienie tego rodzaju żądań nie może nastąpić **przed upływem roku** od dnia, kiedy osoba powyższa otrzymała wiadomość o decyzji, uznającej ją za zmarłą.

Ob. A. Kozłowski, w pow. opatowskim.

Należy zwrócić się do Związku Metalowców w Warszawie, ul. Ciepła 14.

Ob. W. Rogoż w pow. mieleckim.

Długi zaciągnięte przed 1 lipca 1932 roku na cele rolnicze gospodarstwa rolnego — są rolniczymi i podpadają pod działanie praw oddłużających rolnictwo. Dlatego można wystąpić w tych sprawach z wnioskiem do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o **potrącenie nadmiernie pobranych procentów, zmniejszenie przez zarachowanie nadmiernie pobranych za kapitał i rozłożenie należności na raty.** Również można prosić Powiatowy Urząd Rozjemczy o **zmniejszenie kosztów sądowych i egzekucyjnych od tych długów rolnych.** Jeśli są **nowi świadkowie,** nieznani dotychczas, a którzy stwierdzą, kto czyn wystepny popełnił — to można żądać **wznowienia postępowania.** W tym celu należy napisać skargę do prokuratora Sądu Okręgowego. W skardze takiej **należy** wskazać **nowe dowody** ujawnione w ostatnim czasie i prosić o **wznowienie postępowania, zbadanie świadków i spowodowanie ukarania winnego.**

Ob. M. Konieczny, w pow. jasielskim.

Należy zwrócić się do naczelnej Dyrekcji Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogródzka Nr. 50 z prośbą o odroczenie terminu płatności długu na raty. Do podania należy załączyć zaświadczenie gminy, stwierdzające, jakie klęski nawiedziły gospodarstwo wiejskie i osłabiły zdolność płatniczą.

Ob. E. Uljasz, w pow. garwolińskim.

Komornik sądowy przeprowadza egzekucję długu rolniczego dopiero wtedy, gdy dłużnik w terminie długu dobrowolnie nie zapłaci. Z przedterminowej spłaty płyną ulgi dla dłużnika wtedy, gdy płaci dług przed terminem jego wymagalności. — Wszyscy ci, którzy długu w terminie nie wpłacili, nie mogą korzystać z dobrodziejstw przedterminowej spłaty. W danym wypadku zdaje się, że nie może być mowy o przedterminowej spłacie długu, jeśli dług ściąga obecnie komornik sądu grodzkiego.

Ob. J. W. „Zenit".

Jeśli chodzi o procenty od pożyczki udzielonej— to umowa o płaceniu procentów powinna być spisana **na piśmie.** W przeciwnym bowiem razie zapłata procentów zależy od dobrej woli dłużnika. Należałoby stawiać kwestię w ten sposób, że były 2 pożyczki, jedna w gotówce, a druga w zbożu, która w przedterminowej spłacie nie podlega obniżce. Podanie o ułaskawienie adresuje się: **Pan Prezydent**

(ciąg dalszy na stronie 14)

(dalszy ciąg ze str. 13)

Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa-Zamek. — Podanie takie należy starannie napisać i załączyć zaświadczenia gminy i organizacyj, stwierdzających opinię i zaufanie osób zainteresowanych. Prawo łaski jest prawem wyjątkowym i dlatego rzadko stosowanym.

Ob. J. Kara, w pow. tarnobrzeskim.
Sprawy scaleniowe gruntu należą do właściwości Komisarzy Ziemskich, urzędujących przy Starostwach Powiatowych. A więc przede wszystkim z Komisarzem Ziemskim należy omawiać sprawy scalenia i melioracji gruntów. O sprawie pastwiska zadecyduje akt rejentalny kupna-sprzedaży gruntu, gdyż w akcie tym powinno być powiedziane, jaki obszar gruntu i jakie prawa zostały sprzedane. W sprawie pożyczki w danym wypadku należy zwrócić się do Dyrekcji Naczelnej Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 50

Ob. M. Liberadzki, w pow. płockim.
W sprawie poruszonej w liście zwracać się do Kasy Stefczyka, Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. Komunalnej Kasy Oszczędności i Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 50.

Ob. K. Budnik, w pow. pińskim.
Jest prawomocny wyrok sądowy i na zmianę wyroku rady nie widzimy.

Ob. T. K. M. w Piekoszowie.
Należy próbować, aby wierzyciel otrzymał połowę długu przy przedterminowej spłacie. Ulgi stosuje się wtedy, gdy dłużnik płaci przedterminowo co najmniej jedną ratę półroczną. Najpierw należy wierzyciela wezwać listem poleconym do odbioru pieniędzy. Jeśli to nie odniesie skutku, to wtedy pieniądze należy wpłacić do depozytu Sądu Grodzkiego i prosić Sąd o wezwanie wierzyciela do odbioru i wydania kwitu, że cały dług został uiszczony. Jeśli wierzyciel i wtedy nie podejmie pieniędzy — to pieniądze pozostać muszą w dalszym ciągu w depozycie, zaś dłużnik musi wystąpić do Sądu Grodzkiego o uznanie, iż przez wpłacenie pieniędzy do depozytu sądowego dług został uiszczony.

Ob. J. Bartosik, w pow. skierniewickim.
Należałoby pierwszego reflektanta wezwać listem poleconym do zabrania żwiru i do uiszczenia zań ceny. Na te czynności można mu wyznaczyć 10 dni czasu z jednoczesnym zaznaczeniem, że jeśli w ciągu tego czasu nie zgłosi się i sprawy nie załatwi — to uważać się będzie, że zrezygnował z kupna i że żwir niezwłocznie sprzedany będzie komu innemu.

Ob. T. Turek, w pow. nowo-sądeckim.
Najlepiej byłoby pogodzić się, jeśli oczywiście coś należy się stronie przeciwnej. Jeśli zaś nic się nie należy — to nie godzić się. Przy ugodzie można by może uzyskać dogodne raty na spłatę rodzinną, o co w procesie będzie trudno. Za to proces przeciągnie się.

Ob. W. Abramczuk, w pow. Brześć n. Bugiem.
W sprawie odszkodowania należy zwrócić się za pośrednictwem lekarza weterynarii do Starostwa Powiatowego.

Ob. J. Kucman, w pow. mławskim.
Z listu widać, iż spółdzielnia była źle prowadzona i że wobec tego udziałowcy będą musieli spłacać długi spółdzielni. Jeśli istotnie jest zadłużenie — to członkowie muszą je spłacić. Dlatego też likwidator żąda wpłat. Najlepiej jest dobrowolnie dogadać się z likwidatorem, prosząc go o rozłożenie należności na raty dogodne dla członków spółdzielni.

Ob. P. Mielniczuk, w pow. dubieńskim.
Należy weksel wypełnić z datą wystawienia weksla w 1928 r., zaś datę płatności na 1939 rok i potem wystąpić do Sądu Grodzkiego o zasądzenie należności z weksla.

Ob. Krys, w pow. kutnowskim.
O wydanie książeczki wojskowej nowej (duplikatu), należy zwrócić się do P. K. U. właściwego dla zainteresowanego. Częścią spadkową za życia swego zarządza dowolnie i żadne zastrzeżenia nic nie pomogą. Skwitowanie nastąpić może w formie rejentalnej. Można to uczynić za pośrednictwem adwokatów.

Ob. P. Waszuk, w pow. zamojskim.
Dożywocie należy się wtedy, jeśli pozostały dzieci. Jeśli dobrowolnie dzieci dożywocia nie dają — to należy wystąpić do Sądu Grodzkiego. Jeżeli dzieci nie ma, a znajdują się krewni zmarłego małżonka aż do stopnia czwartego włącznie, pozostały współmałżonek mieć będzie czwartą część na własność. Gdyby zaś i do tego stopnia krewnych nie było, połowa spadku prawem własności do pozostałego małżonka należeć będzie. Takie są prawa spadkowe pozostałego przy życiu małżonka do majątku pozostawionego przez zmarłego małżonka na terenie byłej Kongresówki.

Ob. J. Cepil, w pow. stopnickim.
Ruble przedwojenne oblicza się po 2 zł 66 gr. Procent za ostatnie 5 lat, gdyż za okres dawniejszy przedawnił się. Dług jest niewątpliwie rolniczy i dlatego należy zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o rozłożenie go na raty.

Ob. F. Wanat, w pow. wieluńskim.
Jeśli zapisane zostały sumy do spłaty przed 1 lipca 1932 r. — to taka spłata jest długiem rolniczym. Jeśli zaś dług powstał po 1 lipca 1932, a więc w 1933 r., to oddłużeniu nie podlega. Jeśli dług jest podlegający oddłużeniu — to wtedy należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o nakazanie jednorazowej spłaty całego długu. Jednak wtedy należy udowodnić, iż dłużnicy znajdują się w dobrych warunkach materialnych i mogą dług spłacić jednorazowo. Jeśli cena ziemi spadła, to nie jest wykluczone, że dłużnicy żądać będą odpowiedniego zmniejszenia spłat. W sprawie drugiej należy wystąpić ze skargą działową. Można również żądać przy działach zasądzenia użytkowania z gruntu podlegającego działom.

Ob. J. Rusinek, w pow. łuckim.
W sprawie melioracyjnej należy zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o spowodowanie przyśpieszenia załatwienia sprawy. W sprawie kolonii parcelacyjnej należy przede wszystkim zwrócić się do Komisarza Ziemskiego. Jeśli on nie będzie mógł pomóc, to pozostanie jedyna rada: droga sądowa.

Ob. S. Okupnik, w pow. rawickim.
Dług hipoteczny powstały przed 1 lipca 1932 r., jak jest w danym wypadku, jest niewątpliwie długiem rolniczym. Jako dług rolniczy podlega pod przepisy oddłużające rolnictwo polskie. Wobec tego można dług rozłożyć na lat 14 lub spłacać jednorazowo przy skreśleniu go o 50 proc. Jeśli dług rolniczy przy akcie rejentalnym policzony był za sumę mniejszą, a okazało się, że jest większy — to z tego tytułu można rościć pretensję do sprzedawcy. Jednak zadecyduje o powodzeniu pretensji akt rejentalny, w którym jest mowa o tym długu.

Ob. W. Pająk, w pow. radomskim.
Przedwstępna umowa przyrzeczenia kupna-sprzedaży określała istotne warunki i terminy wpłat i dlatego obecnie sytuacja jest przymusowa, zależna od woli właściciela gruntu. Jeśli jest umowa przyrzeczenia kupna-sprzedaży — to na grunt należy wchodzić, gdyż przecież trzeba gospodarzyć na nowym, bo stare gospodarstwo zostało sprzedane.

Ob. L. Wizer w Karolówce.
Należy wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z wnioskiem o uchylenie ulg i nakazanie dłużnikom natychmiastowej i jednorazowej spłaty całego długu. We wniosku należy wskazać świadków, którzy na rozprawie przed Powiatowym Urzędem Rozjemczym będą mogli stwierdzić ,iż dłużnicy są w dobrych warunkach materialnych i mogą płacić.

Ob. M. Madej w Wólce.
Należy prosić Sąd o umorzenie grzywny.

Ob. L. Mołdrzyk, w pow. wyrzyskim.
Należy zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Błaszczyk Stanisław, w. Lipno: Prenumerata opłacona do 1 kwietnia br. Cześć!

Ob. Koniakiewicz Jan, w. Białawicze: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia br. Cześć!

Ob. Mijakowski Jakub, w. Sokolniki: Prenumerata opłacona do 1 listopada br. Cześć!

Ob. Przewłocki Władysław, Chlina: Prenumerata opłacona do 1 września br. Cześć!

Ob. Weiss Juliusz, Przyłuki: Prenumerata opłacona do 1 lipca br. Cześć!

Ob. Staniszewski Andrzej, w. Porczyny: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia, gazetę wysyłamy bez przerwy, numery brakujące dosyłamy. Cześć!

Ob. Kluzek Franciszek, w. Damice: Prenumerata opłacona do 1 października br. Cześć!

Ob. Szamkor Mieczysław, w. Biczal: Prenumerata opłacona do dn. 1 sierpnia br. Gazetę stale wysyłamy. Wobec reklamacji dosyłamy kilka numerów oraz „Strumyk". Cześć!

Ob. Süss Marian, Wiśniów: Prenumerata opłacona do 1 grudnia br. Cześć!

Ob. Gułaś Czesław, K.O.P. Dolina: Prenumerata opłacona do 1 maja br. Cześć!

Ob. Małecki Paweł, Ruda: Prenumerata opłacona do 1 lipca br. Cześć!

Ob. Syryca Michał, Szadzińce: Prenumerata opłacona do 1 sierpnia br. Cześć!

Ob. Klimkiewicz Czesław, Cichawy: Prenumerata opłacona do 1 września br. Cześć!

Ob. W. Graboś, w pow. olkuskim.
Należy wystąpić o alimenty do Sądu Grodzkiego. Do pozwu należy dołączyć zaświadczenie gminne, stwierdzające stan ubogi powoda. Rzecz zrozumiała, że sprawę wytoczyć może opiekun wybrany przez Radę Familijną, gdyż osoba zainteresowana jest niepełnoletnia. Adwokata tak zwanego obrońcę z urzędu na prawie ubogich wyznacza Rada Adwokacka, do której należy zwrócić się podaniem. Szkoda, że o sprawie sądowej myśli się tak późno, gdyż alimenty Sąd zasądzi na okres dojścia osoby potrzebującej alimentów do pełnoletności.

Ob. W. Baranowski, w pow. oszmiańskim.
W tej sprawie obowiązuje specjalna taksa, o czym w akcie ma być nadmienione, ile wynosi należność dla rejenta, a ile wynosi podatek. W tej sprawie radzimy rozmówić się z Komisarzem Ziemskim. W razie potrzeby należy zwrócić się do instytucji kredytowej o pomoc.

Ob. W. Jelski, w pow. sokólskim.
W sprawie umorzenia szarwarku należy zwrócić się do tej władzy, która świadczenia szarwarkowe nałożyła. Władza ta musiała nadesłać pismo, w którym mówi, jakie świadczenia w naturze muszą być dane. Gdyby władza ta sprawy pomyślnie nie załatwiła i wydała decyzję odmowną, to należy decyzję tę skarżyć w drodze służbowej do władzy nadzorczej.

Ob. A. Karluk, w pow. nowogródzkim.
Do Banku Rolnego należy złożyć podanie z prośbą o odroczenie należnych rat za nabyty grunt. Do podania należy załączyć zaświadczenie gminy, stwierdzające, jakie szkody wyrządziła burza i pożar. Komitet niesienia pomocy ofiarom burzy powinien znajdować się w Nowogródku, dokąd należy się zwrócić o pomoc. Trzeba prosić Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych o rychłe wypłacenie odszkodowania pogorzelowego.

Ob. Czytelnik w pow. Szczuczyn, k. Lidy.
W sprawie melioracji należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego, Urzędu Wojewódzkiego i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Podanie należy bardzo starannie napisać.

Ob. A. Kowalewicz w pow. Kosów Poleski.
W sprawie komasacji gruntów należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego przy Starostwie Powiatowym, Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego i wreszcie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Podanie w tej sprawie należy starannie napisać. Pamiętać należy i o tym, że postępowanie scaleniowe jest postępowaniem komasacyjnym.

Ob. J. Kirdzik, w pow. oszmiańskim.
Sprawy apelacyjnej proszę pilnować dobrze i starannie. Byłoby dobrze, aby w sprawie stawał adwokat. Należałoby złożyć jakieś dowody pisemne, stwierdzające przebieg zajścia. O wyznaczenie adwokata z urzędu w sprawie karnej zwracać się należy do tego Sądu, w którym obecnie sprawa znajduje się.

Ob. W. Mazur w pow. kozienickim i ob. T. Ostrowski w Firlejowie.
W sprawie poruszonej w liście niebawem napiszemy, nie wcześniej jednak jak po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku Ustaw. Rzecz zrozumiała, że dowody w sprawie należy gromadzić.

Ob. K. Chrobot, w pow. pińczowskim.
Z listu domyślamy się, że chodzi o tak zwane przedawnienie 30-letnie. Jeśli to 30-letnie przedawnienie będzie można w Sądzie udowodnić — to w takim razie można stać na stanowisku, że przeciwnicy nie mają prawa pasania bydła. Nawet w ciągu 30 dni od zakłócenia posiadania należało wnieść pozew o przywrócenie zakłóconego posiadania, a wtedy Sąd by je przywrócił. Wobec tego należałoby zebrać starannie cały materiał dowodowy i wystąpić na drogę sądową. Udowodnić 30-letnie przedawnienie jest bardzo trudno, więc zgromadzenie materiału dowodowego jest najważniejszym obowiązkiem przed wytoczeniem sprawy do Sądu.

Ob. Fr. Kuczeński, w pow. dębickim.
Sprawę spadkową załatwić można dobrowolnie albo sądownie. Dobrowolnie załatwia się wtedy, jeśli wszyscy zainteresowani w sprawie chcą ją załatwić. Należy działów w tym wypadku dokonać rejentalnie. Jeśli ugody nie ma — to należy wystąpić do Sądu. Skargę działową należy udowodnić. Strona przeciwna prawdopodobnie będzie chciała się bronić, więc najtańszym wyjściem byłaby ugoda.

Ob. L. Zając, w woj. krakowskim.
Jeśli Urząd Skarbowy wydał zwolnienie od podatków państwowych i samorządowych — to niewątpliwie zwolnienie takie obejmuje i podatki drogowe, które są podatkami samorządowymi. Wobec tego należy zwrócić się w tej sprawie z rekursem (odwołaniem) do władzy wskazanej w pouczeniu, znajdującym się na nakazie płatniczym. Można również zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W podaniu należy wszystko starannie opisać, załączając dowody, stwierdzające, iż kwestia poruszona w podaniu jest słuszna i zasługuje na całkowite uwzględnienie przez władze samorządowe. Nie jest wykluczone, że to jest zwykła pomyłka.

RADIO NA WSI

W NIEDZIELĘ, DNIA 16 LIPCA — w audycji porannej dla wsi nadane zostaną:

o godz. 7.05 — koncert w wykonaniu zespołu Jana Różewicza;

o godz. 7.30 — „Gazetka rolnicza";

o godz. 7.45 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

Na audycję popołudniową dla wsi złożą się:

o godz. 15.00 — pogadanka pt. „Stosujemy poplony" w opracowaniu Zbigniewa Borny;

o godz. 15.15 — „Pieśni Świętokrzyskie" zebrane i opracowane przez Romana Wolskiego;

o godz. 15.45 — nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej: „Zastąpimy kolegów" w opracowaniu Jerzego Dobrzańskiego, oraz „Nasze przetwory domowe" — pogadanka w opracowaniu Zofii Czerny;

o godz. 16.15 — na zakończenie niedzielnej audycji dla wsi nadany zostanie kwandrans wojskowy.

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 17 LIPCA:

o godz. 20.25 — pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Dożywianie w dziecińcu letnim" wygołsi Eugenia Sarnecka.

WE WTOREK, DNIA 18 LIPCA:

o godz. 20.25 — nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W ŚRODĘ, DNIA 19 LIPCA:

o godz. 20.25 — dr Marcin Kacprzak wygłosi trzecią pogadankę pt. „Strzeżmy się chorób zakaźnych". Po pogadance informacje giełdowe.

W CZWARTEK, DNIA 20 LIPCA:

o godz. 20.25 pogadankę pt. „Pomyślmy o rozmieszczeniu zbiorów" wygłosi Kazimierz Żuławski, oraz nadane zostaną informacje giełdowe.

W PIĄTEK, DNIA 21 LIPCA:

o godz. 20.25 — nadana zostanie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

W SOBOTĘ, DNIA 22 LIPCA:

o godz. 20.25 — nadany zostanie dialog w opracowaniu Tadeusza Kosteckiego pt. „Niebezpieczeństwo czyha na każdym kroku".

Rozrywki umysłowe

UZUPEŁNIANKA

B	U			R	Y
K	A			O	N
T	R			E	K
S	Z			A	L
S	T			E	K
C	H			I	A
K	I			E	L
P	I			R	O
K	L			E	K
M	U			K	A

Po wstawieniu liter w puste pola figury otrzymamy 10 wyrazów sześcioliterowych.

Dodane pary liter czytane kolejno utworzą znane przysłowie.

KONIKÓWKA

POD	BAN	DO	BAŁ
POR	TY	POL	DE
SKĄ	RA	TÓW	KU

Ruchem konika szachowego objechać pola figury i odczytać rozwiązanie.

Za rozwiązanie przynajmniej jednego z powyższych zadań Redakcja przeznacza **wartościowe nagrody.**

Rozwiązania zadań należy nadsyłać pod adresem Redakcji (Warszawa, ul. Górskiego 6) z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe", w terminie trzytygodniowym, licząc od daty wyjścia numeru.

Nowości w dziedzinie podniesienia kultury gleby

Doprowadzenie naszych pól do kultury jest podstawowym zadaniem każdego sumiennego rolnika. Dlatego też właśnie troska o dobrą uprawę musi być zawsze na pierwszym miejscu.

Ażeby jednak dobrze uprawiać, trzeba mieć do tego niezbędne a dobre narzędzia pracy: dobry pług, kultywator, siewnik, bronę itp. Mało tego, należy je używać celowo, by rzeczywiście prawidłowo spełniały zadanie, dla którego są przeznaczone.

Niestety rolnictwo nasze ciągle jeszcze nie docenia wielu rzeczy, pomijając już to, że obojętnie zachowuje się do bardziej nowoczesnych sposobów uprawy, mniej szerszemu ogółowi znanych.

Przejdziemy na razie do kilku nowości:

Dziś już każdy rolnik uznaje konieczność używania kultywatorów i bron sprężynowych, jako narzędzi nie zastąpionych żadnymi innymi, rozumiejąc, że uprawa sprężynowa przynosi dzięki swej pracy swoistą kulturę na każdej glebie — cięższej, czy lżejszej.

Doceniając wielkie znaczenie pracy kultywatorów i sprężynówek, używa się w nowocześniejszych gospodarstwach od pewnego czasu nowe, niezwykle **pożyteczne zęby rowkowe „OSA"**, które dają tak dobre rezultaty pracy, że niewątpliwie już wkrótce wyprą z użytku zęby dotychczas znane (płaskie — resorowe), jako mniej pewne na glebach cięższych.

Zęby „OSA" są bowiem sprężyste, elastyczne i drgające, odznaczające się niezwykłą energią kruszącą, połączoną z równomiernością głębokiej pracy, a przy tym są tak skonstruowane, że pracują zawsze przy małym oporze, co znacznie usuwa niepotrzebne szarpanie sprzężaju i oszczędza siłę pociągową.

Szczególne zalety wykazuje ząb „OSA" na glebach cięższych i porośniętych. W dodatku zaznaczyć należy, że **zęby te mogą być użyte także jako zamienne** do wszystkich kultywatorów oraz sprężynowych bron FN (na listwach).

W dziedzinie łąk i pastwisk, przeważnie u nas zaniedbanych, a stanowczo wymagających dokładniejszej uprawy i pielęgnacji, wprowadzono na rynek pierwszorzędne **pługi łąkowe „OSTOJA"** i jako doniosłą nowość — **bronę łopatkową**, którą się używa do szybkiego kruszenia ostrej skiby na cięższej ziemi, lub głębszego spulchnienia zaoranych łąk i torfowisk. Brony łopatkowej używa się i do bronowania przyoranych nawozów zielonych, zwłaszcza łubinu. Nadzwyczajną, dobrze wypróbowaną zaletą tej brony jest właściwość **wgniatania podskibia**, co się osiąga przez obciążenie brony i zbliża do funkcji wału „Campbella".

Brony łopatkowej nie da się niczym zastąpić, bo znakomicie kruszy i do pewnego stopnia odwraca skibę, nie wywlekając na wierzch darniny przy jednoczesnym ugniataniu podskibia.

Również warte uwagi są **nowe brony łąkowe, łańcuchowe**, z przedłużonymi i obustronnie wyostrzonymi zębami (znak A i B), nadają się one bowiem na wszelkie **warunki** uprawy łąk.

Zalety praktyczne tych nowości mówią same za siebie. Narzędzia te wyrabia i dostarcza fabryka „UNIA VENTZKI" Sp. Akc. w Grudziądzu.

Wojewódzkie inspekcje sanitarno-porządkowe

Z polecenia wojewody nowogródzkiego wyjechało na teren województwa szereg wyższych urzędników urzędu wojewódzkiego, celem przeprowadzenia inspekcji sanitarno-porządkowej i skontrolowania, w jaki sposób zostały wykonane zarządzenia tegoroczne wojewody, dotyczące uporządkowania osiedli.

Poprawa w rolnictwie

Pomimo niższego poziomu cen zbożowych w pierwszym kwartale rb. w porównaniu do tego czasokresu roku ubiegłego, sytuacja w rolnictwie przedstawia się lepiej. Do oceny takiej upoważnia przede wszystkim wyraźny wzrost cen artykułów zwierzęcych, jak też silny wzrost popytu na nawozy sztuczne i maszyny rolnicze. Zbyt nawozów sztucznych wyniósł w I kwartale rb. 101,2 tys ton wartości 20,5 miln. zł wobec 74,3 tys. ton wartości 17,4 miln. zł w pierwszym kwartale r. ub. Ilościowo wzrost zbytu wynosi więc 37 proc., pod względem zaś wartości — 18 proc. Wskaźnik inwestycyj maszynowych w styczniu rb. wyniósł 61, wobec 51,3 w styczniu r. ub.

Podobnie przemawia za poprawą spłacalność kredytów, o czym sygnalizuje Państwowy Bank Rolny. Spłacalność kredytów długoterminowych Państwowego Banku Rolnego wzrosła w okresie sprawozdawczym o 24 proc .w porównaniu z I kwartałem 1938 r., osiągając poziom najwyższy od lat pięciu .Wszystko to przemawia za polepszeniem się siły nabywczej gospodarstw rolnych.

W ciągu pierwszego kwartału rb. artykuły rolne wykazały wyraźną tendencję poprawy cen z wyjątkiem sezonowego zresztą spadku cen nabiału.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— zł 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	75 cent
1 egzemplarz	4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie — 8 marek półrocznie — 4 marki.

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1.
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
" "	½ strony	200 zł
" "	¼ strony	100 zł
" "	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
"	½ strony	250 zł
"	¼ strony	125 zł
"	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za także w tekście — 70 groszy.

Wydawca OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO *p. o. Redaktor naczelny: JAN TUTAJ*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.